Nr. 184 Sobota, 20 Sierpnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr 141.696.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130·— Mk.
we Lwowie z dostawą	150·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik", pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości zamianował postanowieniem z dnia 20 lipca 1921 z urzędu aplikanta Aleksego Kozioryńskiego w Przemyślu sędzią sądu powiatowego w Baligrodzie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł radcę Namiestnictwa i kierownika Starostwa w Żywcu Władysława Mięsowicza do Krakowa, starostów Konstantego Starosolskiego z Ropczyc do Żywca, a Artura Loreta z Myślenic do Ropczyc.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zamianował dnia 4 sierpnia 1921 Józefa Nogę i Gustawa Wex-Mauasterskiego radcami Izby Okręgowej Kontroli we Lwowie z uposażeniem według kategorji VI. etatu płac a Zygmunta Babaka i Jana Wojakowskiego referentami tejże Izby z uposażeniem wedle kategorji VII. etatu płac.

Głos uciśnionych Polaków.

Uchodźcy z pow. Oleskiego na Górnym Śląsku nadesłali z Częstochowy do Prezydenta Ministrów depeszę następującej treści:

Panie Prezydencie! W dniu dzisiejszym my uchodźcy z Górnego Śląska pow. Oleskiego wobec wieści o gwałtach jakich dopuszczają się Niemcy na naszych rodzinach i wobec tego, że wszyscy pragniemy jak najszybszego przyłączenia do Polski, wystosowaliśmy depeszę treści poniższej do przedstawicieli rządów Francji, Anglji i Włoch a także do przewodniczącego Ligi Narodów. Jednocześnie prosimy Rząd polski o interwencję w naszej sprawie. Obywatele pow. Oleskiego na Górnym Śląsku w liczbie kilkuset, obecni uchodźcy prosimy Pana Prezydenta o wstawiennictwo na Radzie Najwyższej, aby pow. Oleski został przyłączony do Polski albowiem urzędowa statystyka niemiecka z roku 1910 wykazała 85 prc. Polaków.

W powiecie tym plebiscyt dał większość niby niemiecką, stało się to jednak dzięki temu, że ściągnięto ogromną ilość zapłaconych emigrantów niemieckich a urzędnicy i obszarnicy niemieccy gwałtami i przekupstwem zmuszali do głosowania za Niemcami, jednakże południowa część powiatu głosowała zwarcie za Polską. To zaznaczamy z naciskiem.

Obecnie Orgesz Selbstschütz i Apao w bestjalski sposób maltretują Polaków i palą ich gospodarstwa. Kto odważy się choćby na jedną noc pozostać w domu, bywa wywożony i ginie bez wieści. Bezczelność Niemców dochodzi do tego, że kiedy w tych dniach gospodarz Kusz z Wołoszowa przybył do domu zobaczyć wynik żniw, został zamordowany przez kontrolora powiatowego Togotha.

W domu gospodarza Wędryna siedmionastoletnią dziewczynę zgwałcono w oczach matki.

My powrócić do domów naszych nie możemy, ponieważ czeka nas pewna śmierć. Prosimy o jak najszybsze powiększenie wojsk koalicyjnych. Prosimy o ratunek i sprawiedliwość wierząc w sprawiedliwość reprezentantów państw sprzymierzonych w Radzie Najwyższej i w Lidze Narodów. Większa część ludności uczestniczyła w wojnie światowej i widziała okrucieństwa Niemców we Francji i Belgji. Jeszcze gorsze rzeczy dzieją się u nas.

Dlatego domagamy się od świata cywilizowanego sprawiedliwości.

Następuje szereg podpisów.

Zapatrywanie Włoch na sprawę G. Śląska.

Prezydent Min. Bonomi po powrocie z Paryża wezwał do siebie przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o przebiegu posiedzenia Rady Najwyższej.

Na konferencji byli również obecni minister spr. zagr. i skarbu.

Benoni oświadczył, że w chwili przybycia delegacji włoskiej do Paryża sprawa górnośląska znajdowała się w stanie jak największego naprężenia, to też delegacja włoska starała się zawsze o łagodzenie konfliktów. Całkowite przyznanie G. Śląska jednej stronie odrzucono jednomyślnie, ponieważ jednak nie można było osiągnąć zgody co do podziału terenu plebiscytowego a w szczególności trójkąta przemysłowego, delegacja włoska zaproponowała przekazanie sprawy Radzie Ligi Narodów. W ten sposób uniknęło się niebezpieczeństwa zerwania układów, Włochy zaś raz jeszcze dokonały dzieła pojednania i utrzymały całość ententy.

Kwestja G. Śląska została przekazana Radzie Ligi Narodów do ponownego zbadania, Rada przedstawi swoją opinję Radzie Najwyższej, ta zaś poweźmie ostateczną decyzję.

Della Toretta dodał, że powzięcie uchwały Rady Najwyższej jest zgodne z postanowieniami traktatu wersalskiego, ponieważ chodzi o rodzaj arbitrażu, obie zaś strony t. j. Polska i Niemcy będą mogły być wysłuchane przez Radę Ligi Narodów.

Minister Skarbu Soleri dawał wyjaśnienia w sprawie odszkodowań i oznajmił że jakkolwiek nie wszystkie żądania włoskie zostały zaspokojone, to jednak położenie Włoch znacznie się poprawiło.

Na konferencji finansowej wszyscy ministrowie podpisali protokół bez zastrzeżeń, a jedynie przedstawiciel Francji położył swój podpis zastrzegając sobie zgodę swojego rządu, nie oznacza to jednak, bynajmniej naruszenia zawartych układów.

Zakulisowa akcja.

Z Bytomia donoszą: Jak się dowiadujemy wysłanie przez rząd angielski na krótko przed posiedzeniem Rady Najwyższej specjalnej komisji angielskiej do okręgów pszczyńskiego i rybnickiego dla zbadania tamtejszych stosunków nastąpiło na interwencję ks. Pszczyńskiej, która jest z pochodzenia Angielką i jest podobno spokrewnioną z lordem Curzonem.

Chodziło o to, aby ta komisja stwierdziła, że ludność obu owych okręgów obałamucona przy plebiscycie głosowała za Polską, jednakże czyniła to pod przymusem i terrorem, teraz zaś po smutnych doświadczeniach poczynionych z powstaniem polskiem pragnie należeć do Niemiec.

Równocześnie t. zw. „Niemiecki wydział" z drem Lukaszkiem na czele fabrykował fałszywe rezolucje pochodzące rzekomo od ludności polskiej Pszczyny i Rybnika, a domagające się przynależności do Niemiec.

Rezolucje te przedkładano komisji opolskiej jako wyraz dążeń ludności polskiej, a gazety berlińskie i wrocławskie przedrukowywały je skwapliwie. Obecnie do komisji międzysojuszniczej napływają od wszystkich gmin powiatów pszczyńskiego i rybnickiego rezolucje stwierdzające, że ani jedna gmina nie uchwaliła takich żądań. Protesty te będą przesłane Radzie Ligi Narodów.

Projekt odcięcia od Rybnika części zachodnich, obfitujących w węgiel koksujący i przyłączenie ich do Niemiec pochodzi od ks. na Raciborzu Hohenlohego w Rudach, który jest właścicielem tych terenów i oddał część ich pewnemu konsorcjum angielskiemu do eksploatacji w zamian za postaranie się o to, by ta część z siedzibą Hohenlohego pozostała przy Niemcach.

Premier angielski o uchwale Rady Najwyższej.

Premier angielski w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że Rada Ligi Narodów

---

Tadeusz M. Lewicki. 2)

Ze wspomnień i doświadczeń starego pedagoga.

(Ciąg dalszy)

Staś opuszcza rączki po kurtce i patrzy, jak mama kilku zręcznemi ruchami szczotki oczyszcza w mig podłogę.

Jakoś mu obrzydł jego domek, nad którym tak się dopiero napracował, alboż on wie, dlaczego?

Ale Staś ma i obowiązki, o, ma! Staś musi być grzeczny! To mu mówią i powtarzają w kółko tatuś, mamusia, czasem ciocie i dziadzio. Staś wie, że nie wolno mu dotykać tej gołej marmurowej pani, co to stoi w salonie wśród latanji, rododendronów i araukarji, niby w zielonej kaplicy i ma takie dwie zabawne kule na piersiach. Wie również, że powinien pocałować w rękę księdza kanonika, kiedy w niedzielę przychodzi na wista, bo innym panom wystarczy podać rączkę, szurnąć zgrabnie nogami, pochylając równocześnie główkę. Nie powinien też opierać się, kiedy w domu są goście, a mama zawoła go nagle i powie:

— Stasieńku! Moje życie! Powiedzno panom ten wierszyk, wiesz? „Czem ty jesteś?" albo może: „Nie damy ziemi!" Pamiętasz?

Staś pamięta. Jakże? On tak kocha te wierszyki! Powtarza je codzień, nie wie, ile razy, swym laleczkom i żołnierzom, z zapałem deklamuje je tatusiowi, kiedy czasem przy czarnej kawie tatuś ma humor i chce go posłuchać.

Ale dziś przy tych gościach? — jakoś mu ciężko. Coś go tak przykro w piersiętach rozpiera! Lecz mama już mu obciągnęła i poprawiła kurtkę i pasek, — Staś staje pod ścianą, w miejscu na ten cel stale upatrzonem, tak aby go wszyscy widzieli, przybiera pozycję, której go mama wyuczyła i recytuje wierszyk prędko, prędko, aby dobiedz do końca, bo czuje, że mu się gardło kurczy i słowa się rwą i że gotów się rozpłakać.

Wreszcie wytrzepał już ledwie dobywając głosu: „Coś jej winien? Oddać życie! Słyszy jeszcze, jak kanapy, fotele, krzesła powtarzają zgodnie: „Ślicznie! Ach! jak ładnie! — jak ksiądz kanonik, ważąc w palcach rumiany i mocno ocukrzony pączek, mówi z namaszczeniem: Jakże to budujące, kiedy się widzi, że dzieci są chowane w duchu patrjotycznym, słyszy jeszcze ten kochany głos mamy: „On to zwykle daleko lepiej deklamuje. Nie wiem, co mu się dziś stało?

Staś wysuwa się nareszcie z uścisku tłustej pani prezydentowej z nieznośnie mokrą pieczątką pocałunku na policzku i ucieka do swego kącika, aby w nim ukryć ochotę do płaczu.

Dlaczego mu się na płacz zebrało? Alboż on wie? Fałsz życia? Gdzież tam! Przecież Staś rozumować nie umie! Czuje tylko, że go boli jego mała duszyczka, jak wówczas, kiedy tak serdecznie pieścił i całował w biały pyszczek Mruczka, a kot niewdzięcznik udarł go pazurem w rączkę.

To drobiazgi — oczywiście! Ale sześcioletnie życie Stasia składa się właśnie z samych takich drobiazgów. Te drobiazgi mają znaczenie katastrof duchowych dla jego duszy, świeżutkiej jak kwiat, gdy otwiera się do porannego słońca i drga i kurczy się pod każdą kropelką rosy, pod każdem muśnięciem skrzydła owadu.

Te drobiazgi — to paciorki doświadczeń, które Staś niza jeden do drugiego na niteczkę swego życia i sam nie wie, jak i kiedy, z tych paciorków układa sobie wzorek na dnie duszy, taki swój własny, którego nie domyślają się ani tatuś ani mamusia.

On zawsze kocha, ogromnie kocha rodziców i wie, że i oni go kochają, a przecież czuje, że temu kochaniu czegoś brak, czegoś, co onby potrafił i co chciałby dać z całego swego małego serduszka, gdyby oni zechcieli.

Tymczasem już nie biegnie z ochotą do przedpokoju, by powitać tatusia, już może w swym kąciku ustawiać żołnierze, nawet nie zwracając uwagi, że mama mimo migreny sama nakrywa stół do obiadu, już potrafi obojętnie wygłosić gościom, na każde zawołanie, wierszyk, którego mama go wyuczy.

Drobniuchne wrażenia toczących się, pozornie jednostajnych dni sprawiały, że Staś uczuł się bawidełkiem u tatusia i mamy, często pieszczonem, czasem wystawianem na pokaz, zresztą nieużytecznem.

Ma przytem nieznośne wrażenie nudy i pustki i stara się ją wypełnić w swym kąciku, wśród żołnierzy, lalek, książeczek, oplątując te swoje skarby przedziwną pajęczyną marzeń i uczuć.

Staś uczy się żyć w sobie i dla siebie.

Czas mija. Staś ma już 10 lat.

Dotychczas uczył się w domu. Przychodził codzień na godzinkę stary profesor, w wyświechtanym surducie i wystrzępionych pantalonach z poczciwemi siwemi oczyma i ze złotem sercem ot! taka perła ludzka, deptana i poniewierana przez trzodę.

Staś nie natężył się pracą nad książką. Czyta już doskonale. Ma całe dwie półki w swej szafce, szczelnie upchane książeczkami. Niektóre z nich umie prawie na pamięć, a wszystkie kocha ogromnie. Stworzył sobie z nich cudny świat, drgający barwami i światłem.

Ale teraz co innego! Staś ma iść do gimnazjum Starego profesora pożegnano. Staś złożył egzamin wstępny i zaczyna chodzić do szkoły.

Siedzi w klasie pięć godzin. Po obiedzie przerabia lekcje na dzień następny przez trzy godziny, czasem dłużej, gdy wypadnie napisać odmianę łacińską na cztery strony kajetu lub wyrobić łamigłówki matematyczne. W międzyczasie jeszcze lekcja fortepianu: mama utrzymuje, że Staś ma talent do muzyki, a tatuś się godzi, bo taki talencik nietylko daje miłą rozrywkę po pracy, ale i w towarzystwie jest przyjemny i nieraz pomocny w karjerze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

odda problem G. Śląska do zreferowania Komitetowi prawników i dopiero po gruntownem przestudjowaniu sprawy wyda wyrok, który będzie miał znaczenie doradcze, gdyż prawo egzekutywy przysługuje mocarstwom które zwołały posiedzenie Rady.

L. George uważa za rzecz nader korzystną dla przymierza, że Francja, Włochy, Japonja i Anglja porozumiały się między sobą wpierw nim powzięły decyzję.

Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział L. George, że sąd Ligi Narodów będzie się opierał na szeregu dokumentów źródeł rzeczowych statystyk i innych dowodów pomocniczych.

Rzecz będzie ściśle zbadana także z punktu widzenia prawnego. Westminster-gazette krytykuje ten pogląd premiera angielskiego i zaznacza, że traktat wersalski stworzył zupełnie jasne podstawy na których można było oprzeć wyrok sprawiedliwy nie oglądając się na sympatje lub antypatje polityczne jednej lub drugiej strony.

Sprawy węgierskie.

W komisji spraw zagranicznych parlamentu węgierskiego minister Banffy złożył expose w sprawie okręgu Baranya oraz w sprawie zachodnich Węgier.

Ewakuacja okręgu Baranya przez Serbów ma się rozpocząć dziś dnia 18 sierpnia b. r. i ma być skończoną dnia 20 b. m. Ostatnim wypadkom w Pięciokościołach minister nie przypisuje żadnego szczególnego znaczenia. Zarówno Węgry jak i wielkie mocarstwa stanowczo trwają przy żądaniu dokonania ewakuacji.

Następnie Minister dał obraz dotychczasowych rokowań pomiędzy Węgrami i Austrją w sprawie zachodnich Węgier podkreślając przytem ustępliwe i pojednawcze zachowanie się rządu węgierskiego w przeciwstawieniu do bezwzględnie negatywnego stanowiska Austrji.

Po expose ministra komisja uchwaliła rezolucje przyjmującą do wiadomości ostatnią uchwałę komisji głównej parlamentu austr. oraz wzywającą rząd węgierski do strzeżenia praw państwa węgierskiego do zachodnich Węgier wszelkiemi środkami stojącymi do dyspozycji.

Nowa Rzeczpospolita jugosłowiańska.

Proklamacja Republiki jugosłowiańskiej w Pięciokościołach wywołała sympatje.

W wielu miejscach odbyły się Zgromadzenia, na których przyjęto z uznaniem rezolucję proklamującą Republikę. Ludność domaga się utworzenia oddziałów ochronnych celem odparcia ewentualnej inwazji węgierskiej.

Wczoraj rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego i członkami komisji koalicyjnej, która bawi tu w sprawie opróżnienia obsadzonych przez Serbów terytorjów.

Przedstawiciele koalicji domagają się bez względu na interesa państwowe i narodowe i bez względu na stanowisko rządu jugosłowiańskiego by opróżnienie nastąpiło natychmiast i za każdą cenę i zostało ukończone w terminie poprzednio wyznaczonym.

Pułkownik angielski Gosset, któremu jugosłowiański komendant Georgewicz oświadczył, że opróżnienie nie może nastąpić, ponieważ nie ma jeszcze wskazówek od rządu jugosłowiańskiego, oświadczył, iż Węgry w każdym razie przybędą dnia 20 b. m.

Kwestja irlandzka.

Otwierając wśród ogólnego entuzjazmu ludności sesję Dail-Ereanu De Valera oświadczył, że odpowiedź jaka ma być udzielona rządowi angielskiemu, będzie wprzód przedmiotem narad na posiedzeniu tajnem.

De Valera przypomniał w swojem przemówieniu, że wybory do Daily-Eireanu stwierdziły, iż wolą narodu irlandzkiego jest zdobycie wolności i niepodległości i zaznaczyły, iż prawowitą władzą Irlandji jest władza sinfeinistów, a nie władza Anglji.

W dalszym ciągu De Valera oświadczył, że warunki rządu angielskiego są wprawdzie niesprawiedliwe, jednakże gabinet sinfeinistów będzie w dalszym ciągu prowadził układy z rządem angielskim, celem uniknięcia krwi rozlewu, przyczem układy te będą nadal oparte na przyjętych dotychczas zasadach.

W przemówieniu swojem De Valera oświadczył dalej, że warunki rządu angielskiego są nie do przyjęcia, a mianowicie dla tego, że przewidują podział Irlandji na dwie części. Warunek zaś ten nie może być uważany za ekwiwalent proponowanego statutu Dominiów.

De Valera zaznaczył też, że naród irlandzki stanowi odrębny naród, który uwolnić się chce z pod panowania angielskiego w razie potrzeby nawet przemocą.

Rosja, na śmierć głodową skazana.

N. Fr. Presse zamieszcza artykuł A. Wasserbauera, który niedawno wrócił z Rosji i opisuje swoje wrażenia. Między innemi opowiada on co następuje:

Kryzys głodowy, który co parę lat wybuchał w Rosji, roku bieżącego przybrał olbrzymie rozmiary. Dotknął on nawet okolice, dotychczas uważane za bardzo urodzajne, a mianowicie tereny nadwołżańskie. Dawniej, gdy jeszcze podostatkiem było kolei, radziło się jak można, dowoziło się zboże z innych okolic, było mleko, masło, jaja. Dziś jednak jest inaczej. Rząd sowiecki zostawił rodzinie złożonej z 5 głów jedną krowę, resztę rekwirowano. Takie n. p. rozporządzenia ogłaszano na terenach operacyjnych: Każdy chłop zobowiązany jest co trzeci dzień wieźć żołnierzy na odległość 50—60 wiorst. Wzbraniających się chłopów karano śmiercią. Czem było takie rozporządzenie dla chłopa w czasie orki czy zbiorów, nie trudno odgadnąć. Prócz tego ściągano z ludności wiejskiej zapasy zboża, zostawiając na głowę pud (= 16 kg.) mąki na miesiąc. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się to tak strasznie. Ale n. p. krowy zostawionej chłopu nie można mu było sprzedać ni zabić. Za zatajenie zapasów i bydła czekały go ostre kary. Znałem n. p. pewnego chłopa, któremu za to, iż zataił, że jest właścicielem jednego koguta, skonfiskowano cały inwentarz i gospodarstwo. Wypadki podobne zdarzały się ciągle. To też chłop nie miał ani czasu ni ochoty do uprawy roli, zasiewając jedynie tyle, wiele potrzebnem było dla wyżywienia siebie i swojej rodziny. Gdy ubiegłego roku zajęli bolszewicy Syberję, znaleźli u chłopów olbrzymie zapasy mąki i innych rzeczy, ponieważ żaden z chłopów nie był przyzwyczajony jeszcze do rekwizycji, a znał pojęcie „własności“, nie uznawanej w komunistycznem państwie. Tymczasem czekał chłop w Rosji europejskiej przez dwa lata, na Syberji rok cały, na artykuły koniecznej potrzeby, a zwłaszcza ubranie. Ale niczego nie dostał. Coraz bardziej rosło rozgoryczenie na istniejący system rządowy, chłopi coraz mniej zasiewali, a tu przyszła jeszcze na to niezmierna posucha.

Trzeba wiedzieć, że w Rosji sowieckiej już przeszło od roku brakowało wszystkiego. N. p. w maju b. r. dostało się chleba na miesiąc 7 klg. i 20 dkg. i 2 pudełka zapałek. To była cała racja dojrzałego człowieka na Syberji. W tym samym zaś czasie w niektórych guberniach Rosji europejskiej dostawało się chleba do 2 funtów na 3 dni, mięsa zato ani trochę. Zato jednak spekulując po cicho, albo mając do sprzedania jakie rzeczy z dawnych czasów, można było wszystko kupić. W Petersburgu w początkach lipca ceny były następujące: 1 funt masła 25.000 rubli, funt sera 20.000 rubli, funt chleba czarnego 4500—5000 rubli, chleba białego 6—7000, 1 jaje 1200 rubli, para bucików 250.000, ubranie męskie używane, ale w dobrym stanie, 1 miljon rubli.

Tegoroczne zbiory w gubernji omskiej były stosunkowo piękne. Z tego powodu już w maju przybyło wielu chłopów z Rosji europejskiej, aby za pozwoleniem rządu sowieckiego porobić zakupy mąki. Biedacy ci, stłoczeni po 40 w wozach na bydło (wozy osobowe przeznaczone są tylko dla komendantów i urzędników), jechali tysiącami wiorst przy 40 stopniowym upale, dzień i noc, aby módz zakupić 16—32 kg. mąki, a potem z powrotem wędrować wśród okropnych stosunków sanitarnych do domu, aby tam módz przez jakie 2 do 3 tygodnie znowu jako tako egzystować.

Niechaj jednak nikt nie sądzi, że żołnierze czerwonej armii lepiej żyją. Przejeżdżając w pierwszych dniach lipca przez Jekaterynburg, wyrzuciłem przez okno garść spleśniałych, zupełnie już zielonych odpadków z chleba. Natychmiast rzuciła się nań zgraja żołnierzy, ubranych w łachmany składające się z podartych spodni i takiegoż płaszcza, pozatem dosłownie nic nie mając na sobie, a w jednej chwili, jak zgłodniałe zwierzęta pożerali odpadki co do okruszyny. Widząc to, dałem jednemu z żołnierzy kawałek suchego chleba, ale jeszcze dobrego do jedzenia. wówczas zapytał mnie co za to żądam, bo zapewne kosztuje to kilka tysięcy rubli, a on nie ma tyle. A kiedy dowiedział się, że może jeść i nie potrzebuje płacić, stanęły mu łzy w oczach, a jedyne słowa, które zdołał wypowiedzieć były: „od 5 tygodni dostawałem tylko chleb spleśniały to pierwszy kawałek dobrego chleba od tego czasu“.

Stosunki sanitarne są jak najgorsze. Brak lekarstw, który dał się odczuwać już od paru lat osiągnął maximum. Wskutek złego odżywiania się panuje skorbut. Głód wygląda każdemu z oczu. Już za czasów carskich przewalały się po stacjach tysiące uchodźców z rodzinami. Uchodźcy ci, rozlokowani w pobliżu dworców w jak najprymitywniejszy sposób, rzucali się do każdego pociągu i żebrali o chleb. Błagano, by ich podwieźć choć o stację dalej. W ten sposób powoli i zwolna przesuwali się uchodźcy coraz dalej. Takie obozy uchodźcze dosięgły ostatnimi czasy olbrzymich rozmiarów. Jednocześnie suchoty, cholera i czerwonka grasują pomiędzy nimi na dobre. Tym sposobem katastrofa urosła do rozmiarów wprost monstrualnych, takich, jakich to dzisiaj widzimy.

Z prasy.

(O najnowszym zwrocie w sprawie górnośląskiej).

W krakowskim *Czasie* czytamy:

Przekazanie sprawy śląskiej Lidze Narodów wywołało dyskusję co do doniosłości tego postanowienia. Powstało odrazu pytanie, jak daleko sięga kompetencja Ligi, t. j. czy ma wydać ostateczne orzeczenie, czy też wyrazi tylko swoją opinję, pozostawiając wykonanie konferencji koalicyjnej? Kwestja jest wątpliwa; Lloyd George oświadczył podobno, że Liga rozstrzyga ostatecznie, ale prasa zachodnia inaczej komentuje uchwałę konferencji. *Matin* pisze, że ustalenie granicy będzie należeć do sprzymierzonych i zostanie dokonane na podstawie orzeczenia Ligi. Germanofilskie dzienniki włoskie wyszydzają postanowienie paryskie, jako objaw bezsilności Najwyższej Rady, natomiast prasa niemiecka ocenia je życzliwie jako wielkie zwycięstwo Niemiec. Widocznie zatem nawet członkowie Najwyższej Rady nie zdawali sobie dokładnie sprawy z dalszej procedury, która się wyjaśni dopiero podczas posiedzenia Ligi.

To jednak nie ulega wątpliwości, że uchwała zapadła dopiero wówczas, gdy się

Helena Hempel. 13)

Z dni przeżytych w oblężonej twierdzy.

(Przemyśl, 1914—1915).

LUZNE NOTATKI.

(Ciąg dalszy)

D. 24 grudnia.

Nadszedł dzień wigilji św. Jak w każdej sali, tak i w VI-ej, z rozporządzenia zarządu szpitala, stanęła mała choinka, z gwiazdką, aniołkami i garstką świecidełek; brakuje tylko podarunków. Wisi tam wprawdzie kilka cukierków, parę sucharków i 8 jabłek, ale to na 40 chorych naszej sali — za mało. Jednak zważywszy, że w mieście szpitali jest blisko sto, a drożyzna i brak wszystkiego wzrasta, nie można się dziwić.

Młodziutki, 19-letni artylerzysta, Stanisław P. żwawy i czynny, mimo jeszcze niezgojonej rany w nodze, ukleił ładną papierową szopkę z św. Rodziną, pastuszkami i królami. Stoi ona na stole; przynoszę książeczkę z kolędami i kładę obok.

W sercach leżących biedaków budzi się pamięć tego dnia uroczystego, który przez lata ubiegłe, święcili w gronie rodzinnem... wszystkie usta milczą, każdy zamyka się w sobie i widać wzruszającą zadumę na każdem czole...

Zbliżamy się z siostrą Albiną do wszystkich łóżek po kolei, by życzyć każdemu z chorych, dobrej nadziei i pogody ducha w święto tak uroczyste które wypadło w te czasy żałobne. Namyślam się, jakiemi słowami dodać im otuchy, ale spostrzegam, że ci ludzie już wyprzedzili moje zamiary: na moje krótkie, życzliwe przemówienie, pierwszy zaraz odpowiada: — „Tak, tak, da Bóg, że przyszłe te święta może wszyscy obchodzić będziemy w domu, w zdrowiu i spokoju, a tymczasem, musimy chętnie przyjąć to, co nas spotkało. Bóg, który obdarza nas dobrem, ma też prawo i złe na nas zesłać“... — Cóż dodać do tych słów pełnych wiary i prostoty? Odpowiadam: — „Zaprawdę, tylko z takiem uczuciem możemy oczekiwać i spodziewać się lepszej przyszłości“. A ujrzawszy łzę, która zabłysła w oku mówiącego, czuję że i mnie pali coś pod powieką. Idę dalej — wszędzie ta sama, pełna pogody rezygnacja, która, jak zawsze, tak i teraz, jest jedyną dźwignią tych wytrąconych dziś z rodzinnego ogniska, biedaków...

Lecz po chwili, znika ze stołu, książeczka z kantyczkami, idzie z rąk do rąk i w końcu, obok jednego z leżących, który prym obejmuje, zbiera się gromadka tych, którzy już z łóżek wstawać mogą, wybierają jakąś ulubioną kolędę i wnet daje się słyszeć z dziesiątek piersi, poważna, dźwięczna, dobrze wszystkim znana melodja. Oczy jaśnieją, na ustach zjawia się rzewny uśmiech i ci udręczeni bolem ludzie, zapominają na chwilę o nieszczęsnem położeniu. Po pierwszej pieśni, idzie druga, trzecia...

W innych salach następuje to samo i oto cały gmach brzmi już tętnem tego uroczystego, słodkiego śpiewu, ku chwale wzniosłego aktu, przynoszącego ludzkości wszystkich wieków, radość niezmierzoną, w której toną smutki jednostek i narodów...

D. 29 grudnia.

Dużo mówi się i drukuje o bliskiem nadejściu od południowego zachodu, wielkiej armji austrjackiej dla oswobodzenia Przemyśla. Lecz wieść jest o tyle przedwczesna, iż armja ta, ilekroć posunie się nieco naprzód, wnet zmuszona jest cofać się, w obec mnogich przeszkód, jakie jej w pochodzie stawiają wojska rosyjskie, wznosząc nawet po drodze mury, albo gromadząc stosy gałęzi. O ile też wszyscy roztropniejsi wróżą, kapitulacja twierdzy musi ostatecznie nastąpić, a będzie ona jedynym punktem wyjścia z tego gnębiącego położenia; ciągła bowiem zatrata żołnierzy, podczas bezowocnych wycieczek poza forty oraz głód dokuczający już wojsku i biedniejszym mieszkańcom, wskazują, iż wszelkie ociąganie się przedłuża tylko nieuniknione konanie austrjackiego tu posiadania.

Zresztą, przybycie „opiekańczych“ wojsk pod Przemyśl, rozszerzyłoby tu tylko popłoch, bo jest obawa, że walcząc z oblegającym przeciwnikiem zapewne z bezwzględnością zniszczyłyby miasto, tak jak to uczyniły z innemi miejscowościami chcąc zdobywcy zostawić tylko ruiny.

D. 31 grudnia.

Odkryto w wojskowych magazynach żywności, wiele kradzieży. Osoby protegowane przez niektórych, wysokiego stopnia oficerów, lub przez samych choćby dozorców, pourządzały sobie po domach, formalne jakoby magazyny odrębne a tak obfite, że odsprzedają z nich innym, artykuły te po cenach bajecznych. Aresztowano już bardzo wiele, obu płci, oszustów.

D. 1 stycznia 1915.

Od pewnego czasu, brak nie dla wojska wołowego mięsa, mimo, iż w obrębie fortecy, po wsiach i w mieście, pozabierano wszystkim krowy, zostawiając gdzieniegdzie po jednej, na całą rodzinę. Żołnierze więc dostają tylko koninę. Węgrzy, jako wybredniejsi od Galicjan, szemrzą zrazu i jeść jej niechcą; głód godzi ich jednak z koniecznością i wobec niewystarczającej im porcji tego jadła, nie gardzą nawet schwytanym lub kupionym psem albo kotem, płacąc za pierwszego 8—9 koron, za drugiego do 5 koron. Swoją drogą, konina ta, pochodząca ze szkap już wychudłych przez brak paszy i zmordowanych ciągłą jazdą, — a prócz tego, dla grożącego braku węgla, niedość ugotowana, wcale nie jest smaczna, a twarda jak podeszew.

D. 3 stycznia.

Z wojskowych magazynów, z wielką tylko trudnością, mieszkańcy mogą zakupić jakieś produkta, mimo poprzedniego ogłoszenia, iż każdy będzie się tam mógł w nie zaopatrzyć, po umiarkowanej cenie. Obecnie trzeba już protekcji. Prócz tego, zaprowadzono zobowiązujące formalności np. na wykazie żądanych przedmiotów, oficjalne potwierdzenie z intendantury, iż rzeczona osoba istotnie potrzebuje żywności itp. a gdy osoba owa zdobywszy już, często z trudem to potwierdzenie, stawi się po oznaczone wiktuały, bywa jeszcze odprawioną przez stojącego przy drzwiach dozorcę którego czasem nie może przekonać, że jest do zakupna uprawnioną — albo też godzinami, na uwzględnienie z jego strony, naczekać się musi.

Jeśli dozorcą jest np. żyd, to wpuszcza on przedewszystkiem, protekcy nie, tylko jednostki swego wyznania. Równie dobrze się udaje w tym względzie, wspomnianym już wyżej kobietkom, które noszą czasem także nazwę; „te lepsze panienki“. Te mają już z góry, raz na zawsze wydane upełnomocnienie, nabywania ze składów, nietylko dla siebie, ale nawet dla ciotek, szwagrów i bratowych, czego tylko zażądają, zacząwszy od mąki, aż do konfitur, serów, win drogich, rybich marynat itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)

okazało, że ani Francja, ani Anglja nie odstąpią od swoich zapatrywań, a Lloyd George zagroził, że opuszcza Paryż. Z tego faktu wynikają dalsze konsekwencje, które są dla nas dość niepokojące, gdyż wobec ustosunkowania sił w Lidze, te same przeciwieństwa, które się starły w Paryżu, zmierzą się w Genewie, a orzeczenie Ligi może być potrzebne, aby zasłonić odwrót Francji.

Dzienniki paryskie zamieszczając sprawozdanie z ostatniego posiedzenia konferencji, podają wiadomość, że panowała tam ogólna wesołość. Śmiali się wszyscy uczestnicy zebrania z powodu „wybornego" kalamburu Lloyd Georgea i pod znakiem śmiechu zapadła brzemienna w następstwie uchwała. Widocznie dostojni członkowie Najwyższej Rady byli w niezwykle dobrym humorze, kiedy zapomnieli całkowicie, że ich decyzja przedłuża fatalne naprężenie dwóch wielkich państw i narodów, grozi zamąceniem pokoju środkowej Europy, a ludności prowincji bezpośrednio dotkniętej przynosi bolesne rozczarowanie i dalsze opłakane zamącenia jej narodowego i ekonomicznego życia.

*

W gruncie rzeczy, pisze *N. Ref.* wszelkie tego rodzaju rozważania są bezowocne i zbyteczne. Żal jest tylko uczuciem — i to natury negatywnej, a więc niezdolnem do tworzenia wartości pozytywnych. Przypisywanie winy komuś na zewnątrz, temu czy owemu, nie prowadzi do celu i co najwyżej może wywołać odruch uczuciowy, a to ucho dzić zawsze będzie za niezdolność panowania nad sobą, za brak kultury osobistej i towarzyskiej odyby nawet — jak w danym wypadku — odruch miał być zbiorowy.

Czy tedy założyć ręce i czekać biernie co będzie dalej. Tymczasowość zmęczyła wprawdzie nasze społeczeństwo w sposób niebezpieczny, a ostatni wyrok Rady Najwyższej może to zmęczenie wewnętrzne jeszcze bardziej spotęgować, ale biernymi zostać nie możemy. Ostatnim wysiłkiem ducha musimy się bronić przed dwiema ostatecznościami: przed aktami rozpaczy i przed aktami unicestwienia i apatji. Nie przyjdzie to nam łatwo, ale przyjść powinno, przyjść musi.

Rząd nasz, czy obecny, jeśli czuje się na siłach, czy każdy przyszły, który będzie miał odwagę przyjęcia odpowiedzialności za losy państwa, musi teraz bardziej niż kiedykolwiek zdobyć się na energję w dwóch kierunkach. Po pierwsze musi wewnątrz kraju utrzymać spokój i bezpieczeństwo; załagodzić naruszoną równowagę społeczną wskutek okropnego pasożytnictwa pewnych jednostek, a nawet całych warstw społecznych, przy równoczesnem zubożeniu często najlepszych sił w narodzie; zażądać od warstw posiadających spełnienia obowiązku względem państwa, choćby się to miało dokonać przymusowo; nareszcie jasno sobie wytknąć i przeprowadzić program polityki wewnętrznej która umiałaby łączyć, łagodzić i budzić przekonanie w lepsze jutro u wszystkich mieszkańców Polski. Powtóre musi zająć zdecydowane stanowisko na zewnątrz i przy zachowaniu całej lojalności dla koaljantów domagać się od nich mocnym głosem tego, co interes Państwa Polskiego nakazuje.

Wprawdzie stan tymczasowości utrudnia to wszystko, czyni niejedno niemożliwem. Mimo to pod hasłem n i l d e s p e r a n d u m trzeba zebrać wszystkie siły, zaapelować do najelementarniejszych instynktów narodowego bytowania, aby przetrzymać tę narzuconą nam tymczasowość, aby przygotowywać już teraz stan rekonwalescencji i zdrowia, który niezawodnie nastąpi, jeżeli stosownie do nadzwyczajności chwil, wśród jakich żyjemy, zdobędziemy się na nadzwyczajne środki samopomocy.

*

W *Gazecie Śląskiej* czytamy: Oddano sprawę górnośląską Lidze Narodów, aby zachować na zewnątrz pozór, że ententa dalej istnieje. Czy na długo jednak? Liga Narodów zajmie się sprawą, którą już badano i opukiwano ze wszystkich stron przez wszystkie możliwe komisje o kompetencjach najrozmaitszych. Liga Narodów nie wynajdzie już nic nowego, tylko co najwyżej podlewie sprawozdanie swe sosem angielskim z przyprawą mocno antypolską. Łudzić się w tym względzie nie możemy. Liga Narodów jest to instytucja jakby stworzona i utrzymywana przy życiu na udrękę dla Polski. Sprawa Gdańska i Wilna to symbole stosunku Ligi Narodów do Polski. Dziś już też przewidzieć można, jaką opinję wyda Liga Narodów w sprawie Górnego Śląska.

Opinja ta jednak, jakkolwiek znaczenia jej zbytnio nie należy lekceważyć, nie będzie decydującą, gdyż ostateczny głos zastrzega sobie Rada Najwyższa. Czyli: że sprawa wróci tam, gdzie dziś stanęła!

Rola Polski w tym antagonizmie francusko-angielskim jest rzeczywiście tragiczna. W najżywotniejszej dla siebie kwestji, mającej epokowe znaczenie dla całej naszej przyszłości, Polska zepchnięta została do roli widza, który musi się biernie wszystkiemu przypatrywać, jakkolwiek poszczególne epizody tych potwornych zapasów, prowadzonych między Paryżem a Londynem, szarpać nam muszą wszystkie nasze błędy naszej dyplomacji, brak odpowiedniej propagandy nie tylko we Francji, ale w Anglji, Włoszech i Ameryce, złe rządy wewnętrzne w kraju, ale to nie wszystko — główną rolę odgrywa w tem fakt ten, że jako świeży twór państwowy jesteśmy czynnikiem zbyt słabym i mało jeszcze znaczącym, byśmy mogli jako poważny zapaśnik wystąpić w tej o dziejowem znaczeniu walce, która rozgrywa się przed oczyma naszemi a która ma jako cel tę lub ową konstelację polityczną Europy. Jednym z kamieni węgielnych przyszłego ukształtowania Europy jest kwestja górnośląska. Do kogo będzie należał arsenał węglowo-żelazny bytomsko-gliwicki do Polski czy Niemiec, od tego zależeć będzie i pokój i przyszłość Europy.

Rozumie to w całej pełni Francja i dlatego też kamieniem węgielnym polityki jej jest zdobyć Górny Śląsk dla Polski — nie tylko z sentymentu dla nas, ale w poczuciu zrozumienia interesów tak francuskich, jak całej Europy.

XXI. Sprawozdanie tygodniowe

Polskiego Komitetu zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie, ul. Stryjska 24 I. p.

(lokale sprzedaży marek: kram studencki „Polskiego Białego Krzyża" ul. Szajnochy 2 (przez lato zamknięty) i sklep Krawczykowej (dawniej „Ligi Kobiet" ul. Fredry 2).

I. Z powodu wyjazdu prawie wszystkich członków komitetu na letnie wywczasy, postanowiliśmy wstrzymać na przeciąg jednego miesiąca umieszczanie tygodniowych sprawozdań na łamach *Gazety Lwowskiej*.

Następne sprawozdanie pojawi się w połowie września b. r.

II. W dalszym ciągu nadesłali datki w markach pocztowych następujący ofiarodawcy:

ze L w o w a: Sądy powiatowe S I i S II, II. państwowa szkoła realna (około 35 tysięcy sztuk), IX. gimnazjum państwowe, zakład wychowawczy Zofji Strzałkowskiej szkoła powsz. żeńska im. św. Anny, Franciszek Bryś, d Litwinowiczowa;

z p r o w i n c j i: Sądy okręgowe w Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyji, i w Przemyślu; Sądy powiatowe Mościska, Kulików, Jarosław, Łopatyn, Bóbrka Szczerzec Sieniawa, Buczacz, Mielnica, Bolechów, Drohobycz; Stanisława Szybowska z Bochni, Albertyna Henzowa z Gródka jagiell., gimnazjum państwowe w Gródku jagiellońskim, szkoła wydziałowa w Żywcu, gimnazjum państwowe w Tłumaczu;

z F r a n c j i Towarzystwo francuskie „Les amis de Pologne" w Paryżu (około 30 tysięcy sztuk);

z B r a z y l j i: Zenon Paprocki w Paranie.

z N i e m i e c Konsulat Rzeczypospolitej polskiej w Hamburgu;

z S y b e r j i: konsulat Rzeczypospolitej polskiej we Władywostoku, i N. Tabęcki z Władywostoku;

ze S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h: konsulat Rzeczypospolitej polskiej w Pittsburgu.

KRONIKA.

Lwów, 19 sierpnia 1921.

Kalendarz.

S o b o t a: 20 sierpnia.
Rzym.-kat.: Stef. na kr.
Gr.-kat.: Demetryja.
Słowiański: Sobiesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód słońca o godzinie 6 minut 33.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 18 stopni.

— **Wobec pojawienia się** w jednym z czasopism warszawskich artykułu skierowanego przeciwko przedstawicielowi państwa obcego, Ministerstwo spraw zagranicznych zmuszone jest jak najkategoryczniej zaznaczyć, że podobne wystąpienia prasy jako niegodne z przyjętymi ogólnie zwyczajami kurtuazji utrudniają niezmiernie stosunki międzynarodowe i stawiają Rząd Polski w przykrem położeniu przepraszania rządów innych państw za rzeczy, za które nie ponosi winy.

— **Ekspozytura Urzędu Pożyczek Państw. w Krakowie** komunikuje: Subskrypcja pożyczki państw. z r. 1920 do dnia 30 kwietnia b. r. przyniosła w całej Małopolsce kwotę 2 503,209.400 Mkp., z czego przypada na pożyczkę długoterminową Mkp. 2.230,220.200, a na pożyczkę krótkoterminową 273,089.200 Mp. Zachodnia Małopolska złożyła 1.166,041 900, Śląsk cieszyński 352 063.800. Wschodnia Małopolska Mkp. 959,103 700. Ratalna subskrypcja przyniosła 26,000.000 Mp., t. j. razem 2.503,209.400 Mp. Ponadto osoby i instytucje Małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w Warszawie, w Centralnych Urzędach państwowych na co brak szczegółowych dat statystycznych.

— **Rada Naftowa.** W dniu 19 i 20 b. m. odbędzie się tu posiedzenie państwowej Rady Naftowej.

— **Konfiskata.** Skonfiskowany został Nr. 4230 czasopisma *Gazeta Codzienna* z dnia 19 sierpnia 1921 za artykuł na str. 2 p. t.: „Kącik neutralny" w którym skreślono ustęp od słów: „Jakby dla prowokacji" do słów „na pohybel nam" oraz za art. na tej samej stronie p. t.: „Sprawa Puzapu biednieje" w którym skreślono ustęp od słów: „którzy biorą" do słów „swych klientów".

— **Ze Związku społeczno - narodowego.** Posiedzenie społeczno - narodowego klubu radnych miasta, odbędzie się jutro w sobotę d. 20 sierpnia, o godz. 5 popołudniu w kawiarni „Renaissance".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance".

— **Echa śmierci Rittnera.** *Neue Fr. Presse* donosi: Piszą nam z Gastein: Wczesnym latem b. r. zmarł tu po krótkich cierpieniach Tadeusz Rittner; spoczywa on na cmentarzu blisko wioski Bruck. Stosownie do inicjatywy jednego z przyjaciół zmarłego, udali się w sobotę 6 b. m. przyjaciele i sympatycy wcześnie zmarłego poety na jego grób, który przystroili kwiatami; niemieccy i polscy goście kąpielowi wzięli udział w tym akcie pietyzmu, a przyjaciel Rittnera wygłosił przy grobie gorąco odczutą przemowę. Należy się spodziewać, że niedługo miejsce ostatniego spoczynku wykwintnego poety ozdobi godny go pomnik.

— **Zeznania jeńca.** *Polak* wychodzący w Katowicach zamieszcza relacje jednego z tych powstańców, którzy byli internowani w obozie w Chociebórzu i którzy w liczbie 30 zdołali ztamtąd uciec. Opisuje on straszne położenie internowanych w obozie i stwierdza, że znajduje się tam jeszcze 682 jeńców powstańców, jakkolwiek Niemcy oświadczyli niedawno, że w obozie tym nie ma już żadnych jeńców. Tymczasem liczba tych jeńców powiększa się jeszcze z dniem każdym, gdyż bandy niemieckie grasujące po lasach chwytają poszczególne jednostki i odsyłają do obozu. Pismo apeluje do Polskiego Czerwonego Krzyża, aby odniósł się do międzynarodowego Czerwonego Krzyża o interwencję w tej sprawie.

— **Złodziej elektryczny.** Złodzieje domowi są sprytni. Doświadczyła tego Warszawa, której plagą są obecnie złodzieje „elektrotechnicy". Taki jegomość obchodzi domy i gdy ujrzy na drzwiach kartkę z napisem „dzwonek nie dzwoni", lub „dzwonek zepsuty", proponuje natychmiastową naprawę dzwonka. Jeżeli w mieszkaniu jest sama służąca, wówczas „elektrotechnik" poleca jej trzymać w przedpokoju odłączone umyślnie dwa końce przewodników, ostrzegając, że jeżeli puści, to nastąpi krótkie spięcie i pożar. Wtedy „elektrotechnik" udaje się do dalszych pokojów, celem jakoby sprawdzenia linji i wówczas kradnie małe a cenne przedmioty, leżące zazwyczaj na biurku, komodzie, nocnej szafce lub kredensie. Dokonawszy faktycznie naprawy dzwonka złodziej oświadczył, że po zapłatę przyjdzie, gdy państwo wrócą i oczywiście więcej się już nie pokazuje. W ten sposób ukradziono w Warszawie ostatnio szereg mieszkań.

— **Aresztowanie komunistów w Budapeszcie.** Pewna korespondencja donosi, że wczoraj w jednym z domów w VIII. dzielnicy Budapesztu wykryto zgromadzenie komunistyczne, na którem zebranych było 30 robotników. Zaaresztowanych zaprowadzono na policję, gdzie przyznali, że należą do spisku komunistycznego przygotowującego zamach. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obciążające ich dokumenty. Do spisku należało ogółem 110 osób. Źródło tkwi w rękach emigrantów wiedeńskich.

— **Dżuma w Paryżu.** *Petit Journal* donosi, że w miesiącu lipcu zaszły w Paryżu trzy wypadki dżumy, w miesiącu zaś sierpniu jeden wypadek tej strasznej choroby. Wszyscy chorzy wyzdrowieli mimo tego jednak władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

— **Pogrzeb króla Piotra** serbskiego, jak telegrafują, odbędzie się w poniedziałek 22 bm. Zwłoki będą przewiezione koleją do Mladenowicz a potem automobilem do Topola, gdzie nastąpi złożenie w grobowcu rodzinnym.

Król Aleksander, który bawi obecnie w Paryżu, zachorował tam przed kilku dniami na ślepą kiszkę.

Ponieważ lekarze zalecili mu spokój, nie będzie mógł wziąć udziału w pogrzebie ojca.

— **Spiżarnia Wilhelma II.** W tych dniach pojawiła się w Berlinie **książka K u r t a H e i n i g a**, urzędnika pruskiego ministerstwa skarbu pod tytułem „Hohenzollern", w której autor opisuje w rzeczowy sposób walkę Wilhelma II o koronę. Ciekawe szczegóły zamieszcza Heinig o słynnych zapasach spiżarni Wilhelma, o których dowiedziano się dopiero w listopadzie 1918 r. Zapasy te nagromadzone były w wielkich ubikacjach kuchennych starego Zamku w Berlinie, ponieważ od czasu wybuchu wojny w zamku nie urządzano już wielkich przyjęć. Na zapasy mąki nie starczyły jednak te izby, umieszczono je więc w innych częściach zamku.

Gdy w listopadzie 1918 r. rewolucjoniści weszli do zamku oczom ich przedstawił się niezwykły widok: oto całe mieszkanie złożone z wielu pokoi wypełnione było na 80 cm. wysoko najlepszego gatunku mąką pszenną. Można sobie wyobrazić — pisze Heinig — jak te masy różnorakich zapasów aprowizacyjnych działały na marynarzy. Po dwu[illegible]cznem przeszło aprowizowaniu się [illegible] tych zapasów, oddało miasto jeszcze [illegible]kaźną ilość na użytek szpitali, klinik i [illegible]aretów berlińskich.

Było tam [illegible] jeszcze 20 600 kg. pszennej mąki, 4150 ży[illegible]ej, 300 kg. kartoflanej, 900 fasolowej, 1125 kg. grochu, 300 kg. krup, 225 kg. wyrobów z ciasta, 1350 kg. grysu, 225 kg. ryżu, 3132 kg cukru, 248 kg. herbaty, 35 kg. namiastki kawy, 11.795 kg. konserw z jarzyn, 790 kg. marmelady, 2880 kg. konserw owocowych, 829 kg. konfitur, 270 kg. konserw mięsnych, 14 kg. cwibaku, 187 l. soku owocowego, 1305 flaszek śmietany, 1141 kg. mydła, 1035 kg. sody. Wiele zapasów nieużytecznych dla szpitali pozostało nadal w zamku. Miasto z nich zrezygnowało, oddano je więc nowemu rządowi do rozporządzenia. A było tam np. 425 flaszek octu, przeszło 2000 kg. soli, 500 szklanek musztardy i t. d. Heinig pisze dalej że gdy Wilhelm bawił w głównej kwaterze niemieckiej, to prócz innych zapasów nawet sól kuchenną transportowano za nim z Berlina. Istnieli również specjalni kurjerzy, którzy codziennie jeździli z beczułką po wodę do Berlina, gdyż cesarzowi „nie smakowała herbata" z innej wody, niż berlińska.

Z chwilą ucieczki Wilhelma do Holandji, kurjerzy cesarscy nie trafili już do pociągu cesarskiego i musieli wracać do Berlina.

W końcu owej książki pisze Heinig, że rząd niemiecki wysłał do Doorn Wilhelmowi II, na rachunek jego majątku osobistego, do końca 1920 r. ogółem 69,053 530 marek niemieckich. W r. 1919 posłano b. cesarzowi między innemi 1,183.535 mk. na kupno posiadłości w Doorn.

Heinig dodaje, że b. cesarz zagroził rządowi niemieckiemu powrotem do Niemiec, jeżeli suma powyższa nie będzie jak najprędzej wysłana. Groźba ta odniosła pożądany skutek.

— **Pożar w Skutari.** Wedle doniesienia dzienników z Konstantynopola wybuchł w Skutari pożar na brzegu azjatyckim Bosforu. Pożar zniszczył około 1.000 domów. Wojska aljanckie gaszą ogień. Przy niesieniu pomocy musiano strzelać do band grabiących wśród pożaru i ogólnego popłochu.

— **Sara Bernhardt ciężko zachorowała.** Paryskie dzienniki donoszą, że Sara Bernhardt, która bawi chwilowo w Belle Isle, ciężko zachorowała, a stan jej budzi poważne obawy.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Piątek 19 b. m. „Romantyczni“ Romantyczni.

Sobota 20 b. m. „Cyrulik sewilski“. Gościnny występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

Niedziela 21 b. m. „Skowronek“ z p. Lubicz.

W poniedziałek 22 b. m. „Cyrulik sewilski.

Wtorek 23 b. m. „Romantyczni“.

Z MUZYKI.

Sprawozdanie z przedstawienia „Fausta“ (we środę, 17 b. m.) najchętniej rozpocząłbym słowami uznania dla wykonawczyni małej w swych rozmiarach partji Siebla p. Lipowskiej. Srebrzysty dźwięk tego sopranu zawsze zachwyca słuchaczów, a ponadto interpretacja tej partji była może jedyną, której nic absolutnie zarzucićby nie można... „Faust — opera najczęściej grywana i najbardziej znana — nastręcza większe może niż inne dzieło trudności: chóry i orkiestra przystępują do sw-go „oklepanego“ zadania z pewnem lekceważeniem. Tu już nikt prawie nie chce wytężyć swej uwagi i cały „aparat“ porusza się niemal mechanicznie. Za niedokładności wyłaniające się z takiego lekceważenia dzieła najzdolniejszy nawet dyrygent odpowiadać nie może. — Zwłaszcza orkiestra miała onegdaj sporo grzechów na sumieniu niedbale wyprowadzając swe głosy. Bardzo starannie natomiast wywiązali się ze swych zadań soliści. Na pierwszem miejscu wymieniam współudział sympatycznych gości: p. Stefanji Marynowiczówny w roli Małgorzaty i p. Dawida Jarosławskiego w partji Walentyna.

Nadzwyczaj muzykalnie i artystycznie opracowane wykonanie partji Małgorzaty wykazało cały szereg momentów dodatnich, zasługujących na szczere uznanie. Arja z klejnotami — jakkolwiek nie dość brawurowa, oceniając ją ze stanowiska wymaganej koloratury — wypadła dobrze, lepiej jeszcze kantylena w duecie z Faustem i arja końcowa III. aktu. Śpiew p. Marynowiczówny, pod wieloma względami doskonały, wywarłby wrażenie jeszcze korzystniejsze, gdyby nie emisja tonów zamieniająca często brzmienie „a“ na kryte „o“, a uwagę tę nasuwa mi już pierwsza fraza Małgorzaty „Jam nie dama ani piękna“ w której zaginęła nam ta litera „a“. Pomijając tę wadliwość przyłączam się chętnie do gorącego uznania i oklasków, jakimi audytorjum odznaczało artystyczną kreację p. Marynowiczówny.

Piękny głos barytonowy p. Jarosławskiego i wysoka jego umiejętność prowadzenia kantyleny uwydatniły się doskonale w partji Walentyna, odśpiewanej — niestety — w języku rosyjskim i wywołały gromkie oklaski. Śpiew, gra sceniczna i aparycja tego uzdolnionego śpiewaka złożyły się i tym razem na pierwszorzędną postać operową.

Rolę Mefista powierzono nowoangażowanemu śpiewakowi p. Michałowi Martiniemu. Głos duży, dość starannie wyszkolony, na punkcie pięknego brzmienia niejedno pozostawia do życzenia, a kantylena p. Martiniego — obecnie jeszcze — do poważnych zadań artystycznych nie wydaje mi się całkowicie uprawnioną. Ten wielki rozmach w grze scenicznej zdradzał dużo talentu scenicznego a zarazem dość niebezpieczną skłonność do przesady. Po arji „o złotym cielcu“ nie szczędzono p. Martiniemu oklasków zachęcających do dalszej pracy. Onegdajszy jego Mefisto — doskonała próba talentu — nie nadaje się dziś jeszcze jako kreacja na pierwszorzędnej scenie operowej.

Jeszcze słowo najgorętszego uznania dla partnerki Mefista, nieocenionej naszej Kasprowiczowej, zawsze znakomitej Marty Szwertleim.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Mobilizacja wojsk angielskich.

Berlin. Wedle informacji z Londynu, rząd angielski zarządził mobilizację wojsk aby być przygotowanym na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandji.

Przygotowania do obrad Ligi Narodów.

Paryż. Przybył Bourgeois. Przyjazd jego zdaje się być w związku z oczekiwanem powzięciem decyzji co do daty i miejsca najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów które jak wiadomo będzie **poświęcone zbadaniu sprawy G. Śląskiej.**

Możliwość interwencji japońskiej w Władywostoku.

Moskwa. Z Władywostoku donoszą: Z powodu ostrego wystąpienia białogwardzistów przeciwko strajkującym robotnikom przyszło do walk ulicznych.

Robotnicy napadają na automobile, zabijają milicjantów a nadto rzucili bomby na stację elektryczną.

Na ulicach toczą się walki.

Białogwardziści spodziewają się interwencji Japończyków.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Odroczenie rozstrzygnięcia G. Śląska jest groźbą dla pokoju świata.

Gdańsk. Z Berlina donoszą: W wywiadzie z przedstawicielem dziennika *Voss. Ztg.* kanclerz Wirth omówił obszernie sprawę górnośląską. Kanclerz zaznaczył na wstępie, że **odroczenie decyzji jest groźbą dla pokoju świata** poczem dodał: Od początku wskazywaliśmy na to, że sprawa górnośląska jest problemem europejskim i że wybuchnie może na G. Śląsku nowy wielki pożar, jeżeli gwałt odniesie zwycięstwo nad prawem stanowienia ludności. Niesprawiedliwego rozwiązania sprawy górnośląskiej nie wytrzyma ani pokój świata ani sumienie świata.

Sprawa górnośląska nie jest sprawą graniczną albowiem losy tego kraju są związane obecnie nietylko ze spokojem świata ale także z powagą Ligi Narodów. Wedle zasad Ligi Narodów G. Śląsk musi pozostać niemieckim, gdyż tego chce cała ludność, która dała temu wyraz podczas plebiscytu. Tylko przy uszanowaniu prawa samostanowienia da się przeprowadzić pokojowe rozwiązanie narodowych przeciwieństw na wschodniej granicy Niemiec w przeciwnym zaś razie nie uniknie się nowych zamieszań.

Rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej nie może wypaść inaczej jak **tylko w duchu niemieckim.**

Kanclerz wskazał następnie, że przy rozstrzygnięciu losu G. Śląska nie może chodzić o utworzenie na wschodzie Niemiec państwa militarnego, które w pierwszej linji może być ciągłą groźbą dla Niemiec.

Francja o sprawie G. Śląska.

Horsea. Sprawa stanowiska Brianda na Radzie Najwyższej będzie przedmiotem dyskusji w Izbie deputowanych. Opinja publiczna francuska jest zatem by Francja nie odstąpiła od granicy jaką projektowała na G. Śląsku. Blok nacjonalistyczny zamierza wystosować do Brianda interpelację co do jego stanowiska na Radzie w kwestji G. Śląska. Imieniem tego Bloku dep. Maillard zapyta Brianda, czy podziela opinję Izby deputowanych, która chce by Francja nie rezygnowała z granicy wyznaczonej przez się na G. Śląsku.

Interesujące wywody Brianda.

Paryż. Briand przyjął wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy wobec których oświadczył co następuje:

Mówiąc szczerze nie jestem bynajmniej usposobiony do przedłużania polemiki, jaka miała miejsce w radzie najwyższej. Zresztą od tej chwili cała sprawa spoczęła w rękach Rady Ligi Narodów, Rada składa się, jak wiadomo z przedstawicieli 8 krajów którzy dają w zupełności gwarancję niezależności swego sądu. Potrafią oni znaleść w swojem sumieniu i swojem poczuciu sprawiedliwości czynniki i sposób rozwiązania sprawy zgodne z duchem i literą traktatu wersalskiego. Co do mnie pokładam w nich zupełne zaufanie.

Po tych słowach jeden z dziennikarzy zwrócił się do premiera słowami: Panie Prezydencie nie może pan prezydent pozostawić bez odpowiedzi mowy premiera angielskiego wypowiedzianej i Izbie gmin. Nie ma pan możności wygłosić w Izbie deputowanych mowy wobec ferji parlamentarnych i czy wobec tego czy niemógłby pan powiedzieć kilka słów na ten temat?

Po chwilowem wahaniu Briand odpowiedział co następuje:

Mowa prezydenta angielskiego jest prawie identyczną z mową wypowiedzianą przez niego w radzie najwyższej, teraz zaś broni on tej samej tezy tymi samymi argumentami.

Myli się p. Lloyd George, gdy przypisuje stanowisko nasze wyłącznie trosce o bezpieczeństwo. Przeciwnie i my podobnie jak i on, powodujemy się wyłącznie ideą sprawiedliwości, oraz myślą o wykonaniu traktatu.

Nasze punkty widzenia zaczynają się różnić dopiero wtedy, gdy chodzi o sposób interpretacji art. 88 traktatu a zwłaszcza motywów, które skłoniły w swoim czasie aliantów do uzależnienia losów G. Śląska od wyników plebiscytu.

Opinja, jaką wypowie Rada Ligi Narodów położy kres naszej niezgodzie w charakterze sędziów.

Podczas dyskusji w Radzie Najwyższej byliśmy najzupełniej zgodni co do tego, że nasi eksperci a zwłaszcza prawnicy osiągnęli jednomyślność co do 2 następujących punktów:

1. że traktat wersalski dopuszcza zasadę podziału G. Śląska;

2. że w sprawie tego podziału, który ma być dokonany zgodnie z życzeniami mieszkańców, dominujące znaczenie powinna mieć zasada etnograficzna.

Otóż przypatrzmy się temu, co mówią wyniki plebiscytu licząc się zresztą równocześnie z kwestjami natury geograficznej, o których wspomina art. 88.

Gdy spojrzymy na mapę G. Śląska niechybnie już od pierwszego spojrzenia dokonywamy podziału jego na mniej więcej dwie równe części, przyczem część zachodnia sąsiadująca z Niemcami ma większość niemiecką, część zaś wschodnia sąsiadująca z Polską ma większość polską. Od pierwszej chwili Francja proponowała, aby podział został dokonany zgodnie z powyższem i trudno byłoby chyba twierdzić, że byłoby to pogwałceniem litery, a zwłaszcza ducha traktatu wersalskiego. Jednak zrobiono nam zarzut, że podczas gdy art. 88 każe uwzględniać stronę gospodarczą, my tego w dostatecznej mierze nie czynimy. W danym razie chodziło zwłaszcza o to, co należy rozumieć przez termin „okręg przemysłowy“. My z naszej strony broniliśmy poglądu, że kopalnia jest niejako macierzą przemysłu i jest też powołaną do tego, aby stale przyczyniać się do jego rozwoju.

Wobec tego uważaliśmy, że w sensie art. 88 należy brać w rachubę cały okręg przemysłowy kopalniany, a nie wyłącznie okręg przemysłowy. Otóż gdy obliczymy głosy jakie padły podczas plebiscytu w tej właśnie części Górnego Śląska przyjdziemy do wniosku, że tutaj Polacy osiągnęli niewątpliwie większość. Chyba każdy się zgodzi, że taki sposób rozumowania jest zgodny z traktatem i że Francja mogła bronić tego poglądu nie narażając się na zarzut braku poczucia sprawiedliwości. Wszelako znawcy angielscy nie chcą przyłączyć się do naszej tezy, trzymając się natomiast innego określenia pojęcia okręgu przemysłowego w którym znajdują się izolowane, ale silne wysepki niemieckie, a który odpowiada tylko pewnemu etapowi w ogólnem rozwoju zagłębia. W tych przypadkach powołani zostali rzeczoznawcy w celu oznaczenia granicy okręgu przemysłowego, oraz przygotowania materjału dla oceny kwestji, czy okręg ten jest podzielny. Anglicy twierdzili, że jest on niepodzielny, my zaś byliśmy zdania przeciwnego. Wystarczy odwołać się do prac specjalistów, aby stwierdzić, że racja była po naszej stronie. I tu znowu zaznaczyła się różnica zdań, gdy chodziło o sposób pojmowania owych części składowych powołanych do stworzenia tego, co się nazywa trójkątem przemysłowym. Nasi rzeczoznawcy bronili poglądu, że ów trójkąt powinien zawierać wszystkie składniki solidnej całości gospodarczej zagłębia.

I tak np. zakłady przemysłowe Królewskiej Huty otrzymują cały swój węgiel koksujący z okręgu rybnickiego, gdzie posiadają swoje własne kopalnie, zakłady przemysłowe zaś w Rybniku często fabryki przetwórcze biorące swoje surogaty z okręgu Królewskiej Huty. Nasi rzeczoznawcy twierdzili więc, że taka wspólność wzajemna tych obszarów, nie pozwala na oddzielenie okręgu ściśle przemysłowego od okręgu górniczego i fabrycznego rybnickiego. Nasi koledzy angielscy odrzucili wszelako powyższą naszą tezę. Oto główna przyczyna różnic naszych poglądów. W rezultacie propozycji angielskiej otrzymałoby się, że Niemcy otrzymaliby terytorjum z ogromną ilością głosów polskich podczas gdy Polska otrzymałaby tylko drobną mniejszość niemiecką a to wszystko z tego tylko powodu, że w ciągu lat 50 Niemcy dzięki miljonom wyrwanym Francji w roku 1870 zdołali uprzemysłowić ów kraj pod względem etnograficznym polski.

Zresztą całą treść sporu zaniesiono teraz przed forum Ligi Narodów. Ona to jest obecnie powołana. Ona to jest obecnie powołana do dostarczania Radzie Najwyższej zgodnie z traktatem wersalskim i traktatem o Lidze narodów przy całkowitem zachowaniu niezależności swego sądu opinji, która pozwoli Radzie Najwyższej powziąć ostateczną decyzję, przewidzianą w art. 88 traktatu wersalskiego. Z tą chwilą zalecone jest zachowanie w tej sprawie milczenia i bez wątpienia ja tego milczenia nie naruszę. Jeden z dziennikarzy zapytał jeszcze Brianda co też myśli on o innych częściach mowy L. Georgea.

Myślę — odpowiedział Briand — że zasadniczą częścią jego mowy była ta, którą poświęcił z właściwą sobie wymową sprawie porozumienia i zgody między sprzymierzeńcami. Sprawa G. Śląska stała się źródłem konfliktu częściowego i z chwilą, gdy konflikt ten zostanie uregulowany — a nastąpi to mam nadzieję niebawem — pozostaną nadal państwa ententy w ścisłym ze sobą związku celem dania Europie równowagi stałej i nieodzownej dla pokoju świata.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *). Pociągi kursujące tylko w niedzielę i święta oznaczone †).

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 0·15, 8·00, 14·15*), 17·50, 22·25*).
„ Przemyśla 5·50, 21·05.
„ Warszawy przez Kraków 8·00, 14·15*), 22·25*).
„ „ „ Przeworsk, Lublin 7·30*), 20·15*).
„ Warszawy przez Bełzec, Lublin 10·00, 21·25.
„ Ławocznego 7·30, 18·15.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Borysławia przez Stryj, Drohobycz 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Sanok 15·40.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Kołomyji 8·00, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Śniatyna (Czerniowiec) 8·00, 23·00.
„ Bełzca 10·00, 21·25.
„ Sokala przez Rawę Ruską 14·35.
„ Rawy ruskiej 10·00, 14·35, 20·55, 21·25.
„ Jaworowa 8·55, 16·30.
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·25, 17·05.
„ Stojanowa 18·45.
„ Krasnego 8·35, 10·20*), 14·20, 18·10, 22·10, 22·50.
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 22·50.
„ Brzeżan 6·55, 15·20.
„ Podhajec 15·20.
„ Tarnopola 10·20*) 18·10, 22·50.
„ Złoczowa 14·20.
„ Brzuchowic 6·00, 14·15†), 15·50, 19·30.
„ Janowa 8·55, 16·30.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45, 18·00, 16·25*), 21·15.
„ Przemyśla 6·10.
„ Warszawy przez Kraków 7·15*), 16·25*).
„ „ „ Lublin, Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Warszawy przez Lublin, Bełzec 6·50, 18·20.
„ Ławocznego 7·10, 21·30.
„ Stryja 7·10, 12·55, 19·15*), 21·30.
„ Borysławia przez Drohobycz-Stryj 7·10, 12·55, 19·15*).
„ Sianek 10·10.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Kołomyji 7·00, 11·45, 13·05*), 20·55.
„ Śniatyna (Czerniowiec) 7·00, 20·55.
„ Bełzca 6·50, 18·20.
„ Rawy Ruskiej 6·20, 6·50, 11·50, 18·20.
„ Sokala przez Rawę Ruską 11·50.
„ Jaworowa 9·10 20·00
„ Kowla przez Sokal-Sapieżankę 9·20, 22·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Krasnego 6·35, 7·10, 13·30, 18·00*), 19·20, 21·20.
„ Równa Zdołbunowa przez Brody-Krasne 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 18·00*).
„ Brzeżan 10·15 20·50.
„ Podhajec 10·15.
„ Z Tarnopola 7·10, 13·30, 18·00*).
„ Złoczowa 21·20.
„ Brzuchowic 7·40, 15·35†), 16·55, 20·40.
„ Janowa 9·10, 20·00.

Guy de Chantepleure. 29)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego

Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

— Dobrą jesteś, jak anioł, malutka Amy, o całe niebo lepszą i delikatniejszą odemnie... szepnął wzruszony inżynier. Ale pani Valois mogła ci, z łatwością, nie uwierzyć i wyobrazić sobie, że...

— Wytłómaczyłam jej wszystko, jak umiałam najlepiej. Zresztą nie zatrzymywała mnie bynajmniej i wcale mi nie proponowała, bym po wyzdrowieniu przyjaciółki powróciła do jej domu... Nie dziwiłabym się, gdyby się była domyśliła, że zaszło coś niemiłego między jej mężem, a mną i uznawała, że ukazuję dużo taktu w tem, że wyjazd swój motywuję osobistą sprawą... w każdym razie była lodowato zimna przez cały wieczór, względem pana Valois, zwracając się do mnie poczciwiej i uprzejmiej, niż kiedykolwiek przedtem. Więc widzisz, że dobrze postąpiłam... Wyjechawszy nazajutrz pierwszym pociągiem, stanęłam wczoraj przed południem przy ulicy Offémont.

— I jakie zaznałaś przyjęcie od panny Arguin? czy równie mało uprzejma, jak przypuszczałaś?

— Ach, o wiele nawet gorsze! Widząc, że bywa przesadnie wymagająca, w dziedzinie tego, co wypada, a niewypada, sądziłam, że się oburzy na postępowanie pana Valois, a że mnie okaże życzliwość, w tej sprawie przynajmniej... Oczywiście, że zmuszona była przyznać mi słuszność, iż opuściłam Houlgate, ale mówiąc o panu Valois, nie skrytykowała go, ani jednem słowem... Wedle niej, kobieta jest tak traktowaną, jak na to zasługuje... więc twierdziła, iż musiałam się zachowywać zalotnie... prowokująca... że...

Głos dziewczęcia się złamał i duże wielkie łzy zawisły na jej rzęsach.

— Ty, Kerjeau, nie wierzysz przecież w to, bym była kokietką? błagała. Kokietką i to jeszcze względem szkaradnego tego grubasa!... Ach! Kerjeau! jaka ja biedna!

Wzruszony Wilhelm zaprotestował przeciw posądzeniom starej panny i pocieszał biedną małą:

— Ależ nie, oczywiście, że nie, droga Amy! Nie wierzę w takie głupstwa... bardzo nawet jestem od tego daleki!...

Lecz myślał, mimowoli, o wiotkiej szyji dziewczęcia, szyji tak białej i uroczej, wśród czarnego kiru, a także o całym dziewiczym jej wdzięku, wdzięku spojrzenia i uśmiechu i o tajemniczym wreszcie jej uroku, który tem bardziej był ujmujący, że sobie z niego bynajmniej nie zdawała sprawy.

— Prawdą jest tylko to, moje biedactwo, zakończył, że jesteś niestety o wiele za młoda i o wiele za ładna, by być nauczycielką.. Nie... nie posiadasz stanowczo potrzebnych do tego zawodu, fizycznych właściwości..

— Ach! mam nadzieję, że nie zawsze będę miała nieszczęście dostania się do domu, gdzie ojciec mojej uczenicy będzie źle wychowany i gdzie matka tego ojca zanudza...

— Niezawodnie, że to nie jest konieczne... lecz na świecie spotykać możesz, boję się oto bardzo, dużo źle wychowanych ojców i dużo zanudzających ich matek...

Zrobiła zniechęconą minkę.

— Ale na to niema rady, Kerjeau, bo jestem przecież zmuszona znaleźć nową posadę... Jaką ona będzie, to dopiero pokaże czas. Panna Laura wspominała mi o swojej przyjaciółce z pensji, a wdowy po notarjuszu z prowincji, która się świeżo sprowadziła do Paryża i poszukuje towarzyszki do dwóch dorosłych córek... Chodzi o osobę, którahy mogła z niemi chodzić na przechadzki... Ale pannie Laurze się zdaje, że nie dość na to wyglądam poważnie...

— Ach! rzekł Kerjeau z udręką na twarzy, cobym ja dał za to, żeby Janka Albin rozpięła swój namiot tutaj, albo w Bretanji! Gdybym przynajmniej wiedział, gdzie ona przebywa obecnie, ta niepoprawna podróżniczka, tobym się przestał o Ciebie niepokoić!

— Czyś znała Jankę?

— Ach, bardzo mało... widziałam ją tylko raz w mojem dzieciństwie, lecz pamiętam ją wybornie... Wydawała mi się wówczas bardzo piękną, a wiem ze słyszenia, że była nieodstępną towarzyszką i opiekunką ociemniałego, swego ojca.. Przyjechali byli do Paryża, dla zasięgnięcia rady najsławniejszego okulisty... a tyś ich przedstawił mojej chrzestnej matce. Wspomnę, jak dziś... włożyłeś moją rączkę do ręki panny Albin i powiedziałeś: „Moja duża przyjaciółko Janko, oto moja mała przyjaciółeczka Amy, którą bardzo kocham i której ufam, że i Ty również pokochasz".

— A więc, te same, mniej więcej słowa, radbym powtórzyć i dzisiaj, rzekł Kerjeau, uśmiechając się do dawnych czasów. Przyjaźń i koleżeństwo między Janką a mną, mają początek swój w epoce, kiedy jeszcze żadne z nas nie umiało czytać. Rodzice nasi byli dalekimi krewnymi i sąsiadowali ze sobą, tak, jak to tylko na prowincji sąsiadować można... widywaliśmy się, niemal, codziennie... Janka i ja w równym jesteśmy wieku a starszeństwo o parę miesięcy stanowiło jej dumę w stosunku do mnie. Była też i rozsądniejsza odemnie i dzieckiem jeszcze, przemiła.. a wyrosła na taką kobietę, na jaką się zanosiła. Nie znam silniej kochającego i wierniejszego serca, umysłu bardziej otwartego i szczerszego charakteru niż jej. Janka Albin nie wyjdzie, prawdopodobnie, już nigdy za mąż... Jest, zdaje mi się, że z natury, istotą niezależną i garnącą się do samotności... podobna jest w tem, do mnie. Jednak nie wątpię, że byłaby cię chętnie wzięła do siebie. Stałabyś się jej towarzyszką, lokatorką, czemś, w rodzaju młodszej siostrzyczki i pewny jestem, że byłaby cię bardzo serdecznie pokochała... Lecz zdaje mi się, iż Ci już mówiłem, że Janka Albin opuściła, po śmierci swego ojca, Fougerès i wyrzekła się również i Paryża, który jednak bardzo lubiła... Podróżuje nieustannie... a duży jej majątek pozwala jej na spędzanie życia „na gałązce", tak, jak bohaterka powieści, którą czytywano z zapałem w swoim czasie... I Janka wybiera zwykle jakąś bardzo odległą gałązkę, taką, której nawet nie podaje adresu swoim znajomym.

— Więc nie pisuje nigdy i do ciebie nawet?

Zgasł cień nadzieji, który Wilhelm spostrzegł był na twarzy Anny.

— Bardzo, przynajmniej, rzadko. Ostatnia wieść, jaka mnie od niej doszła z końcem czerwca, datowaną była z małej japońskiej mieściny... Prosiła, bym jej odpowiedział „poste restante" w Kalkucie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 371/21. Edykt. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Michałowi i Błażejowi Karamanom przedtem z Długiego wnieśli do tut. Sądu Paweł Krawczyk z Długiego i spólnicy skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 55 gm. Długie. Ustna rozprawa wyznaczona jest na 7 październik 1921 godz. 9 rano biuro Nr. 11. Dla strzeżenia praw pozwanych ustanowiono kuratorem adw. dra Feliksa Czajkowskiego z Krosna a to na czas ich nieobecności.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 4 sierpnia 1921. 9063

Cg. XI. 483/21/I. Edykt. Przeciw Franciszkowi Polakowi, synowi Jędrzeja, gospodarza z Poronina, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Macieja Jamryka, gospodarza w Międzyczerwiennem Nr 137, pozew o zapłatę 40 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audjencja na dzień 12 października 1921 o godzinie 9 przed południem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 97. sala rozpraw II piętro. Celem strzeżenia praw Franciszka Polaka ustanawia się p. dr. Władysława Barbackiego, adwokata w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Nowy Sącz, 12 lipca 1921. 9067

Konkursa.

Prez. 33579. W okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego opróżniły się posady naczelników Sądów powiatowych, a to w Mielnicy, Grzymałowie, Podwołoczyskach, Kopyczyńcach, Kossowie, Obertynie, Skałacie, Mikulińcach, Starej Soli, Lutowiskach, Skolem, Jabłonowie, Żydaczowie, Husiatynie, Peczeniżynie, Bohorodczanach, Kozowej, Starym Samborze. Ubiegający się o te lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych sądach powiatowych w tutejszym okręgu apelacyjnym, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 5 września 1921 na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów, 5 sierpnia 1921. 7937 3—3

Spadki.

A. V, 389/17/8. Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Złoczowie zawiadamia, że w dniu 24 lutego 1917 w Hrubieszowie na wojnie zmarł Leib Mojżesz Halpern ze Sasowa bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Epstein, adwokat w Złoczowie kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy O. V.

Złoczów, 12 maja 1921. 9074

Kuratele.

P. 31/20/4. Edykt. Rozalia z Kotulów Kotulowa z Budziwoja zostaje pozbawioną częściowo własnowolności. Doradcą ustanowiono Feliksa Roga z Budziwoja.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Tyczyn, 25 marca 1920. 9085

P. 80/21/2. Sąd powiatowy w Skawinie jako władza nadopiekuńcza postanawia rozciągniętą nad Wojciechem Jankowiczem przez Sąd obwodowy w Wadowicach uchwałą z dnia 18 lipca 1896 r. l. 3473 z powodu marnotrawstwa kuratelę uchylić. Albowiem ze świadectwa Zwierzchności Gminnej w Krzęcinie, Urzędu parafialnego w Krzęcinie, zeznań najbliższych członków rodziny, a to żony Marji Jankowicz, syna Józefa Jankowicza i oświadczeniem kuratora Jana Wróblewskiego wynika, że Wojciech Jankowicz zupełnie się już poprawił, że poprawa ta jest stałą.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, 30 lipca 1921. 9075

Amortyzacje.

T. 695/1916. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Franciszka Rudroffa podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, wraz z kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby ją w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi także inni interesowani mogą zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna: b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 5 akcji Fabryki i raffinerji cukru w Chodorowie Nr. 23.563 do 23567 na okaziciela każda nom. wartości 200 kor. z kuponami dywidendowymi za lata administracyjne od 1913—1914 do 1932—1934 ostatni Nr. 20.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1921. 9046

T. 1448/20 8. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Jana Bilinkiewicza podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności jeśli pierwej miała być płatna: b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 i pół prc. listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. IV. Nr. 526 z daty 1 stycznia 1913 z kuponami od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1929 i Ser. IV. Nr. 1036 z daty 1 stycznia 1914 z kuponami od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1930 obydwa na 1000 koron.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1921. 9048

Firmy.

Firm. 488/21. Rg. A. 108. Zmiany przy firmach protokołowanych. W rejestrze handlowym oddział Rg. A przy firmie Heilmann Kohn & Söhne należy uskutecznić następujący wpis. Wykreśla się z rubryki „przedmiot przedsiębiorstwa" słowa „handel obuwiem i artykułami dodatkowymi tudzież towarami roboty pończoszkowej i galanteryjnymi" tak, iż odtąd rubryka ta brzmieć będzie „Sprzedaż gotowych ubrań względnie sporządzanie ubrań na miarę z materjału przez firmę dostarczonego. Data wpisu dnia 18 czerwca 1921.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Nowy Sącz, dnia 18 czerwca 1921. 7648

Firm. 515/21. Stow. III. 328. Zmiany dotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. Dnia 18 czerwca 1921 r. przy firmie o brzmieniu „Spółka hodowców drobiu w Limanowej, stow. zar. z ogr. odpow." następujące zmiany. Wybraną została nowa Dyrekcja, w skład której wchodzą członkowie Marceli Bursztyn, Stanisław Pawlina i Michał Ziemianin.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 18 czerwca 1921. 7711

Firm. 82/21. Rg. A. 282. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 18 lipca 1921. Brzmienie firmy Rafinerja nafty w Sękowej Następców Samuela Ehrenbergs, Izaaku i M. L Ehrenbergów. Siedziba firmy Sękowa. Przedmiot przedsiębiorstwa Rafinerja nafty. Rodzaj spółki Jawna spółka handlowa. Spólnicy Izak Ehrenberg i Meilech Lazar Ehrenberg. Podpis firmy Firmę zastępywać i podpisywać będą kollektywnie obaj spólnicy Izak Ehrenberg i Meilech Lazar Ehrenberg w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy zamieszczą swe imiona i nazwiska. Czas trwania spółki nieograniczony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło dnia 16 lipca 1921. 7709

Firm. 9/21. Stow. II. 258. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych następującą zmianę. Siedziba Towarzystwa: Sanok. Brzmienie firmy Katolicki Związek rękodzielniczo-robotniczy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 30 stycznia 1921 wybrano dyrektorami Piotra Staniewskiego, Edwarda Pilawskiego i Franciszka Pałatę w miejsce dotychczasowych Stanisława Boczarskiego, Jana Nalepy i Józefa Traera. Data wpisania 18 września 1921 r.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 18 czerwca 1921. 7664

Firm. 543/21. Rg. A. 169. Wpis do rejestru handlowego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A w dniu 25 czerwca 1921 r. Siedziba firmy Łukowica. Brzmienie firmy Walenty Wnękowicz. Przedmiot przedsiębiorstwa Restauracja. Posiadacz Walenty Wnękowicz.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Nowy Sącz dnia 26 czerwca 1921. 7710

Firm 1552 poj. III. 124. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy. Do rejestru wpisano dnia 15 lutego 1921. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy dotąd „Karola Bałabana następca Józef Oźmiński". Obecnie „Józef Oźmiński".

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 25 stycznia 1921. 7732

Firm. 113 Rg A. II. 148. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 4 lutego 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: W. Węgrzynowski i Ska. Następujące zmiany: udzieloną Władysławowi Farremu kupcowi w Warszawie prokurę odwołano, a udzielono prokurę Henrykowi Korczewskiemu, kupcowi we Lwowie Pańska 19, do samoistnego zastępowania spółki.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 4 lutego 1921. 7734

Firm, 1504 Rg. C. III. 156. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 7 stycznia 1921 Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Towarzystwo agrarno-osadnicze spółka z ogr. odpow. we Lwowie, po angielsku: „Colonisation Company in Lwów, Poland". Następujące zmiany Prokurę udzielono: Antoniemu Bilińskiemu i Marjanowi Mielańskiemu, urzędnikom Towarzystwa agrarno-osadniczego we Lwowie, którzy będą podpisywali firmę przez umieszczenie swych podpisów z dodatkiem „ppa" pod wypisanem, wyciśniętem stampilią, lub wydrukowanem jej brzmieniem.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 2 stycznia 1921. 7740

Firm. 822/21 A. I. 174. Do spółki komandytowej Antoni Procner i Ska fabryka przerobu papieru w Krakowie, przystąpił nowy Komandytnik, a dotychczasowy podwyższył swój udział Dzień wpisu: 23 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 21 czerwca 1921. 7747

Firm. 1537 Rg. C. III. 246. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 25 stycznia 1921 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowskie Towarzystwo Teatrów świetlnych spółka z ogran. odpowiedzialnością. Następujące zmiany: Na zasadzie notarjalnie do l. cz. 6432 stwierdzonej uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia spólników powziętej na dniu 12 grudnia 1920 postanowioną została: 1. likwidacja spółki, 2. wybrano likwidatorami: a) zawiadowcę Kazimierza Neymana, inżyniera, b) dr. Jana Dylewskiego wiceprezesa sądu, c) Romana Bilińskiego urzędnika asekuracyjnego, — wszystkich we Lwowie. 3. Podpis firmy: Firmę spółki z dodatkiem w likwidacji podpisywać będą likwidatorowie łącznie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów dnia 16 stycznia 1921. 7737

Firm. 79/21 Rg. B. I. 22. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 2 lipca 1921 przy firmie: „Polskie huty szkła spółka akcyjna". Siedziba: Krosno. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Uchwałą organizacyjnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia 1920 zatwierdzoną postanowieniem Ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu z daty Warszawa dnia 29 grudnia 1920 P. P. 64 powiększono kapitał akcyjny o 3,500.000 marek polskich, wynosi zatem obecnie 7,000 000 marek polskich i rozłożony jest na 25.000 sztuk akcyj po 280 Mk. i został gotówką wpłacony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 2 lipca 1921. 7720

Firm. 75 Rg. A. III. 31. Zmiany odnoszące się do firm już wpisanych. Wpisano dnia 28 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Schütz i Chajes". Następujące zmiany: Dotychczasowa spólniczka Sydonia z Chajesów Schützowa wystąpiła ze spółki. — Właścicielem firmy jest Wiktor Chajes.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 stycznia 1921. 7729

Firm. 516/21. oddz. B. I. 222. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział spółek wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Coloniale" spółka akcyjna dawniej Juljusz Meinl. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) przywóz z zagranicy, oraz wszelki handel kawą, herbatą, rumem oliwą kakao, winem, cukrem, oraz wszelkiemi artykułami aprowizacyjnemi, prowadzenie fabryk palenia kawy, dalej fabryczny wyrób i handel wewnętrzny marmoladą, owocami suszonymi, kompotami, konserwami wszelkiego rodzaju, czekoladą, kakao, kawą figową, sucharkami i wyrobami pralinowymi, surogatami kawy, musztardą i innymi artykułami spożywczymi, jak również eksploatacja własnych i dzierżawionych źródeł mineralnych, wreszcie prowadzenie fabryk w dziedzinie wyrobów cukierniczych, b) urządzanie, nabywanie lub dzierżawienie, a także prowadzenie innych zakładów, służących do takich samych lub podobnych fabrykacji i rodzaju handlu, oraz uczestniczenie w takich przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, c) wykonywanie wszelkich, do tych działów fabrykacji i handlu odnoszących się koncesji, patentów, licencji, marek i znaczków ochronnych tak w kraju, jak i zagranicą, d) wykonywanie wszelkich interesów, mających związek z czynnościami pod a) c) wymienionymi, jakotez zakładanie i prowadzenie wszystkich w związku z nimi będących ubocznych i pomocniczych przemysłów, zakładów i interesów. Przy prowadzeniu interesów podlega spółka wszystkim ogólnym przepisom dla tego rodzaju interesów wydanym. Dla prowadzenia przedsiębiorstw, dla których potrzeba szczególnych uprawnień lub zezwolenia władzy państwowej winna spółka uzyskać wedle każdocześnie obowiązujących przepisów odnośne uprawnienie względnie zezwolenie. Czas trwania spółki nieograniczony. Forma spółki: Spółka akcyjna opierająca się na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 28 lutego 1921 i uchwało Organizacyjnego Walnego Zgromadzenia 11 marca 1921 L. R. 23014. Kapitał zakładowy 800.000 Mk. p. podzielony na 40.000 akcji po 200 Mk. p. opiewających na okaziciela — w całości wpłacony. Podpis firmy: Firma spółki podpisywaną będzie pod wydrukowaną stampilją wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy przez 2 członków Rady zawiadowczej albo przez jednego członka Rady zawiadowczej i jednego prokurzystę spółki. Do Rady zawiadowczej wybrano: 1. Dra Emila Parnasa, Lwów ul. Hetmańska, 2. dra Marjana Boziewicza, Lwów, Bank hipoteczny, 3. Alberta Szkowrona, Lwów, 4. dyrektora Gustawa Weintrauba we Lwowie, 5. Fryderyka Ehrenfesta we Wiedniu I, Am Hofe 6, 6. Juljusza Meinla, Wiedeń I przy Stefans-platz 7, 7. Leopolda Ehrlicha, Wiedeń Goldschmidtgasse 10, 8. Rudolfa Krausa, Wiedeń I Elisabethstrasse 23, 9. dra Henryka Aschkenazego dyrektora Banku dyskontowego w Warszawie. Do podpisu firmy uprawnieni dotąd: dr. Marjan Boziewicz, dr. Emil Parnas, dr. Henryk Aschkenaze, Juljusz Meinl, Radolf Kraus i dr. Leopold Ehrlich. Ogłoszenia spółki następują przez obwieszczeczenie w Monitorze Polskim oraz w jednym z dzienników warszawskich według wyboru Walnego Zgromadzenia. Dzień wpisu: 23 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1921. 7742

Firm. 835/21. Oddz. A. III. 232. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddziału wciągnięto co następuje: Siedzibą firmy: Kraków ul. Karmelicka 15. Brzmienie firmy: Marja Cybulska i Emilja Nawratilowa „Laktor". Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż przetworów dyetycznych z mleka, a w szczególności wyrób mleka kwaśnego według metody prof. Miecznikowa, zaczynu, kefiru, yoghurtu, mleka elazistego (lakto-ferrol) mleka dla niemowląt i innych przetworów z mleka, jakie z biegiem czasu wejdą w użycie, oraz sprzedaż tak powyższych, jakoteż innych dyetyczno-hygienicznych artykułów, jakie nie wchodzą w zakres lecznictwa, wreszcie sprzedaż towarów mieszanych oraz piwa i wina we flaszkach zamkniętych. Forma spółki: jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Marja z Wojciechowskich Cybulska i Emilja z Wojciechowskich Nawratilowa w Krakowie ul. Karmelicka 15. Do zastępstwa spółki są uprawnione obie spólniczki, każda osobno. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieści jedna ze spólniczek swoje imie i nazwisko. Dzień wpisu: 29 czerwca 1921,

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków dnia 27 czewca 1921. 7492

Firm. 400/21. Rg. A. 122. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanej już firmy. Do rejestru oddziału A wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy Markus Goldmann. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem. Obecnie: Siedziba firmy Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Markus Goldmann i Naftali Grünspan. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem. Forma Spółki jawna od 1 maja 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Markus Goldmann i Naftalji Grünspan, kupcy w Podwołoczyskach. Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego są uprawnieni każdy ze spólników z osobna. Podpis firmy: Do podpisywania firmy uprawniony jest każdy ze spólników z osobna i podpisywać będzie takową w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią firmy „Markus Goldmann i Naftali Grünspan" jeden ze spólników t. j. Markus Goldmann lub Naftali Grünspan" umieści swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 7 czerwca 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Tarnopol, dnia 6 czerwca 1921. 7717

Firm. 561/21 i 650/21. Oddz. B. I. 229. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Rynek gł. L. 464. Brzmienie firmy: C. Hartwig—Towarzystwo akcyjne oddział zakładu głównego z siedzibą w Poznaniu. Przedmiot przedsiębiorstwa: ekspedjowanie, magazynowanie i handel towarami, oraz dalsze prowadzenie interesów firmy „Karl Hartwig i Posen" w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Poznaniu oddział B. Nr. 264 L. H. R. B. 264. Forma spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie z 13 stycznia 1919 i na zmianach tegoż z dnia 19 marca 1919, z 14 grudnia 1920 i 10 maja 1920 roku. Postanowieniem Ministrów handlu i Przemysłu i skarbu z 14 listopada 1919. Nr. 3197/19 udzielono spółce akcyjnej zezwolenie na rozciągnięcie działalności na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Kapitał zakładowy wynosi obecnie 9,000.000 Mk. i podzielony jest na 9000 akcji po 1000 Mk. Akcje brzmią na okaziciela i wpłacone są gotówką. Nazwiska członków przełożeństwa upoważnionych do zastępstwa i podpisu za zakład główny i za filię w Krakowie Bolesław Weber, Karol Proohnau obaj w Poznaniu. Do zastępstwa oddziału krakowskiego jest upoważniony dyrektor Franciszek Marszał w Krakowie Linia A B, który pod brzmieniem firmy umieści pierwsza literę swego imienia i nazwisko. Dzień wpisu: 20 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy oddział II.

Kraków dnia 27 czerwca 1921. 7500

Firm. 823/21. Stow, V. 189. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brzesko. Brzmienie firmy: Związek ekonomiczny urzędników profesorów i nauczycieli powiatu politycznego Brzesko stow. zarej. z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą walnego zgromadzenia z 4 czerwca 1921 r. postanowiono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia. Likwidatorem ustanowiono dr. Wilhelma Dadlera w Brzesku. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji umieści likwidator swój podpis. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili się do likwidatora. Dzień wpisu: 23 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy. O. II.

Kraków, dnia 21 czerwca 1921. 7497

Firm. 1158. Stow. II. 218. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano siedziba stowarzyszenia Janów koło Lwowa. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Janowie, stow. zar. z ogr, poręką. Następujące zmiany: Wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili a w miejsce ich wybrano. Członkami zarządu: 1. Andrzeja Chmurę, funk. p. ok. przy sądzie pow. w Janowie jako przewodniczącego. 2. Jana Zentknera, em. kol. w Janowie jako zast. przewodniczącego ponowni. 3. Antoniego Czernika, em. kolej. 4. Piotra Sołuka, majstra kowalskiego ponownie. 5. Józefa Gruszczyńskiego, stelmacha, 6. Franciszka Lostwa kupca i 7. Andrzeja Łubińskiego, rolnika wszystkich w Janowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 lutego 1921. 7727

Firm. 42. Rg. A. III. 35. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 31 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów Łukasińskiego 4. Brzmienie firmy: Dom handlowy dr Geyer i Ska we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel papieru i przyborów kancelaryjnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia wpisania do rejestru. Spólnicy: dr. Maks Geyer przemysłowiec we Lwowie, Łukasińskiego 4. Feliks Sauzer, przemysłowiec we Lwowie, Ormiańska 22. Dr. Myschel Dawid Sucher przemysłowiec we Lwowie, Bogdanówka 10. Spolnicy uprawnieni do zastępstwa: którzykolwiek dwa spólnicy Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis dwóch spolników.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Lwów, d. 21 stycznia 1921. 7725

Firm. 1269. Stow. I. 35. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano 25 stycznia 1921. Siedzibą firmy Lubaczów. Brzmienie firmy Towarzystwa zaliczkowego w Lubaczowie stow. zar. z ogr. poręką. Następujące zmiany. Przedmiot przedsiębiorstwa dotąd dostarczenie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu i gospodarstwie, przemyśle i handlu. Obecnie: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na dogodnych warunkach potrzebującym im do obrotu i gospodarstwie, rzemiosle lub handlu, gotowych pieniędzy, przez udzielanie im pożyczek na skrypta dłużne względnie akta notarjalne lub weksle nabywane od członków lub dla nich wymianą lub pozbywanie przekazów, czeków, książeczek wkładkowych, zagranicznych znaków pieniężnych papierów wartościowych, inkasa weksli, czeków lub przekazów i eskont weksli lub rymes. W miejsce ustępujące członka Dyrekcji kasyna Altera Federkę wybrano członkiem Dyrekcji Józefa Herzberga syna Rachmiela kupca z w Lubaczowie jako kasjera

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 14 stycznia 1921. 7726

Firm. 765/21. Oddz. C. IV. 57. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Krakowska spółka górnicza, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dzierżawienie wszelkiego rodzaju kopalni tudzież zakładów górniczych, hutniczych i przemysłowych, nabywanie i wydzierżawienie wszelkich szurfów i koncesji górniczych, eksploatacja wszelkich płodów górniczych a w szczególności węgla i rudach metalowych tudzież przeróbka i sprzedaż takowych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6 marca 1906 L. 58 Dz. up. oparta na kontrakcie notarjalnym z daty Kraków 21 maja 1921 L. rep. 23.895. Kapitał zakładowy: 6.300.000 Mkp. wpłacony gotówką w całości. Do zastępstwa spółki uprawnieni zawiadowca Bronisław Wyganowski właściciel realności w Krakowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy zawiadowca umieści swej podpis. Ogłoszenia spółki następujące za pomocą listów poleconych wystosowanych do spólników wedle ich ostatnio w spółce zapodanych adresów. Dzień wpisu: 9 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d. 7 czerwca 1921 r. 7746

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. IV. 85/31/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Władysław Buczek, syn Antoniego i Marji ze Stelmachów Buszków, urodzony 28 czerwca 1888 r. w Muszynie i tam przed wojną zamieszkały, odszedł z mobilizacją 1914 r. na wojnę i wedle zeznań jego towarzysza broni Jana Sowińskiego padł zabity od szrapnela jako żołnierz 20 p. p. byłej armji austrjackiej w bitwie pod Jedliczem z początkiem maja 1915 r. Wobec zaistnienia warunków domniemania z § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Marjanny Anieli z Tokarczyków Buszkowej postępowanie celem udowodnienia śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie aby do dnia 20 października 1921 tut. Sądowi okręgowemu udzielone wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku,

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 4 lipca 1921. 9070

T. IV. 6/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Klus, urodzony w roku 1881 w Zubeuchem i tam zamieszkały, służąc przy 20 pułku piechoty armji austr. od r. 1917 nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp, z 31 marca 1918 l. 128 Dz. p. p przeto wdraża się na prośbę Wiktorji Klusiowej w Zubeuchem postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kurasorowi dr. Wrońskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Nowy Sącz 30 lipca 1920. 9069

T. 1045/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Puszka, syn Jana i Julji, ur 28 lutego 1882 a Białej, rolnik, ostatnio zamieszkały w Białej brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austr. przy kompanii technicznej Nr. 2/89 i wedle przeprowadzonych dochodzeń a w szczególności pisma powyższej kompanii z dnia 17 sierpnia 1917 l 267 zginął z powodu udaru serca w mocy z dnia 11 sierpnia na 12 sierpnia 1917 na włoskim froncie. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki

ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Rozalji Puzzka wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 28 listopada 1909 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Anzelmowi Lutwakowi we Lwowie, którego ustanawia się, kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 17 października 1921 Sąd na ponowny wniosek jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 26 marca 1921. 9051

T. 132/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Dutczaka. Wasyl Dutczak, syn Tymofteja, urodzony 20 stycznia 1872 i zamieszkały w Knihininie, powołany ogólną mobilizacją do wojska austrjackiego odszedł na front a jak zeznał świadek Salamon Abzug w 1914 roku w jesieni Wasyl Dutczak zachorował, odszedł do szpitala a w dwa dni później zmarł, a śmierć tegoż ogłoszoną została w rozkazie dziennym pułku. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Dutczak poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Dutczak wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Mikołaja Hiltaiczuka w Knihininie, Belweder ulica Jasińskiego aż do dnia 25 listopada 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1921. 9062

T. 142/21/3. Michał Busztyński, syn Iwana z Ołeksiniec, urodzony 19 listopada 1884 wstąpił w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby przy 95 pułku piechoty austr. i dostał się do niewoli rosyjskiej, od roku 1916 wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć że zaistnicją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Hafji Busztyńskiej postępowanie celem uznania wymienionoj osoby za zmarłą, a małżeństwo zawarte z Hafią Busztyńską 25 maja 1908 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomość o zaginionym Sądowi albo p. dr. Granickiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego tudzież obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Busztyńskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 28 czerwca 1921. 9065

T. 378/20/4. Iwan Szyjan, urodzony w Bonowie 6 lipca 1884, w roku 1914 w czasie ogólnej mobilizacji wstąpił do wojska i od tego czasu nie daje wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Szyjanowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi albo p. dr. M. Schwarzowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 8 lipca 1921. 9078

T. 103/20/5. Stanisław Pawłowski syn Franciszka i Katarzyny urodzony w Przemyślu 11 października 1879 jako jeniec wojenny, zmarł w Wielką sobotę wedle obowiązku rosyjskiego 1917 w Czarnowa u Gdy w obec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Pawłowskiej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Stanisława Pawłowskiego wzywa się aby stawił się przed przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie do trzech miesięcy. Po upływie tego terminu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku na ponowne podanie.

Sąd Okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 23 października 1920. 9081

T. 183/21/3. Iwan Patyki, syn Piotra i Anny, urodzony w Kurnikach pod Jaworowem 25 listopada 1864 powołany w sierpniu 1914 r., do pełnienia świadczeń przy wojskach austrjackich jako podwoda, odtąd słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Paraskiewii Patykijowej, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sądowi albo p. dr. Ameisenowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 15 lipca 1921. 9082

T. 193/21/3. Michał Szaruga z Laskiej Woli, urodzony r. 1850. w czasie walk wojsk austrjackich z rosyjskimi w r. 1915, zachorował prawdopodobnie na cholerę i odtąd nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Szarugi postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej sądowi albo p. dr. Frimowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 22 lipca 1921. 9083

T. 1355/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Chomiak syn Ilka i Anny, ur 12 sierpnia 1885 w Stroniatynie i tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr przy 30 pp. na froncie rosyjskim i wedle przeprowadzonych dochodzeń a w szczególności pisma biura wywiadowczego Polskiego tow. czerwonego krzyża miał zginąć na froncie dnia 10 grudnia 1914. Od stycznia 1915 brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Marji Chomiak w Stroniatynie wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie Po dniu 16 października 1921 jednak nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dniu ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 marca 1921. 7050

T. 912/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bochnik syn Jakóba i Ludwiki ur. w Chochłowie dnia 7 grudnia 1889, rolnik ostatnio w Chochłowie zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki przy trenie i wedle przeprowadzonych dochodzeń został powołany do wojska w czasie pierwszej mobilizacji i od sierpnia 1914 nie dał o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. względnie ust. z 31 marca 1911 L. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Kseńki Bachnik wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 września 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VII.

Lwów, dnia 11 marca 1921. 9049

T. IV. 46/21. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stanisława Gąsiora. Na podstawie metryki z daty Przeczyca 23 lipca 1920 oraz zaprzysiężonych zeznań podporucznika Zygmunta Pawlusia złożonych do Nc. II. 39/20 przyjąć należy, że Stanisław Gąsior, urodzony w Siedliskach dnia 27 czerwca 1884 zginął na polu chwały w październiku 1919 i w Nowomikołajewsku pochowany został, że odtąd wszelki słuch o nim zaginał. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stanisław Gąsior poniósł śmierć, przeto na prośbę Zofji z Dudków Gąsiorowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd aż do dnia 1 1 marca 1922. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 11 sierpnia 1921. 9038 3—3

XVII. B. Departament Magistratu.

Lb. 604/21.

Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż spirytusu denaturowego rozpocznie się z dniem 19 sierpnia 1921 r. a to w racji po ½ (poł) litra na rodzinę za ściągnięciem 5 kuponu legitymacji spożywczej w następujących sklepach rejonowych:

dla dzielnicy I.

Bufan, ul. Ossolińskich l. 14, Drapała, ul. Pełczyńska l. 8, Geres, ul. Kochanowskiego l. 32. Perdes, ul. Zielona l. 34. Skała, ul. Zofii l. 22, Dziadosz, ulica Stryjska l. 4, Gdakowicz, pl. Akademicki l. 3, Katz, ul. Kochanowskiego l. 2, Kuś, ul. Zyblikiewicza l. 5, Schmidt ul. Zyblikiewicza l. 17:

dla dzielnicy II.

Berger, ul. Źródlana l. 2, Elner, ul. Szpitalna l. 23. Kalemba, ul. Królowej Jadwigi l. 21, Królik ul. Grodecka l. 35, Bayer Schabse, ul. Kr. Leszczyńskiego l. 29, Plewer. ul. Kleparowska l. 10, Roht ul. Szpitalna l. 20, Rad, ul. Bema l. 12, Sinków, ul. Weterynów l 5. Stier ul Źródlana l. 39, Witlin, Grodecka 50. Jolles, Szpitalna 25.

dla dzielnicy III.

Ander, Zamarstynowska l. 34. Bruh, ul. Żółkiewska l. 139, Haas, pl. Zbożowy l. 1, Frey, ul. Słoneczna l. 4, Gärtner, pl. Strzelecki l. 15, Mintes, St. Rynek l. 13, Rack. ul. Starozakonna 2, Rad Agata, ul. Żółkiewska l. 46, Schwarz, ul. Słoneczna l. 31. Wurzel, ul., Marcina l. 5, Wolken, pl. Rzeźni l. 1, Nechtgeist, ul. Pełtewna l. 5, Rad Markus, ul. Zamarstynowska l. 6.

dla dzielnicy IV.

Gryziewicz, ul. Hofmana l. 12. Horniatkiewicz, ul. Kochanowskiego l. 41, Kalisman, ul. Kochanowskiego l. 14, Kocur, ul. Franciszkańska l. 21, Olmütz, ul. Antoniego l. 1, Pleń. ul. Teatyńska l. 16, Teitelbaum, pl. Bernardyński l. 11, Tilleman, ul. Łyczakowska l. 123, Krebs ul. Łyczakowska l. 3.

dla dzielnicy V.

Druck, ul. Rutowskiego l. 28, Feld, ul. Grodzickich l. 6 Jaworska, ul. Staszica l. 8. Kretz, ul. Boimow l. 36, Nestel, ul. Szymona l. 2. Panzer, Rynek l. 12, Feldstein, ul. Skarbkowska l. 8. Schmetterling, ul. Blacharska l. 31.

dla dzielnicy VI.

Drapała, pl. Unii Brzeskiej l. 8, Błachowska, ul. Głęboka l. 4, Pastor, ul. Bogdanówka l. 3, Podborecka, ul. Kopernika l. 52 Schreiber, ul. Ketrzyńskiego l. 12. Tieger, pl Unii Brzeskiej l. 3, Weinreb, ul. Łazarza l. 5, Witlin, pl. Unii Brzeskiej l. 10, Hebel, pl. Unii Brzeskiej l. 5, Piłasiński, ul. Leona Sapiehy l. 79.

Cena za litr spirytusu wynosi 90 (dziewięćdziesiąt) marek.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1921.

Józef Neumann m. p.

Towarzystwo Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryjeście.

Rachunek Zysków i Strat za lata administracyjne 1916—1919

Przychody. *Dział A) Ubezpieczenia na życie i renty.* **Rozchody.**

Przychody	Liry		Liry		Liry	
I. Fundusz rezerwowy z poprzedniego roku[1]):						
1. rezerwa premji (po potrąceniu udziału reasekuracji)	113,112.183	92				
2. specjalny fundusz na redukcję stopy procentowej	600.000	—	113,712 183	92		
3. przeniesienie rezerwy premji (po potrąceniu udziału reasekuracji)			7,254.462	17		
4. fundusz rezerwowy			1,500.000	—		
5. specjalny fundusz rezerwowy dla zysku			1,200.000	—	123,666.646	09
II. Rezerwa na szkody nieuregulowane z poprzedniego roku (po potrąceniu udziału reasekuracji)					3,560.692	73
III. Zebrane premje (po potrąceniu storna):						
1. ubezpieczenie na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenia	16 920 938	06				
z tego udział reasekuracji	4,547.549	73	12,373.388	33		
2. ubezpieczenia na dożycie	356.243	90				
z tego udział reasekuracji	46.025	48	310 218	42		
3. ubezpieczenie rent	255.928	—				
udział reasekuracji	—	—	255.928	—	12,939.534	75
IV. Dochody z lokacji kapitału					4,088.587	32
V. Inne dochody:						
1. należytości od polic i stemplowe			336.871	55		
2. różne wpływy			106.998	32	443 869	87
VI. Saldo straty, które przeniesiono na Rk zysku i strat oddział B					2,777.620	99
					147,476.951	75

[1]) Rezerwy w obcej walucie obliczono stosownie do odnośnych aktywów po kursie z dniem 31 grudnia 1918.

Rozchody	Liry		Liry		Liry	
I. Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent:						
1. ubezpieczenia na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenia	7,124.276	77				
z tego udział reasekuracji	1,241.318	39	5,882.958	38		
2. ubezpieczenia na dożycie	383.335	03				
z tego udział reasekuracji	238	85	383.096	18		
3. ubezpieczenie rent	550.319	22				
z tego udział reasekuracji	15.892	63	534.426	59	6,800.481	15
II. Wypłaty za wykupione police			568.294	81		
z tego udział reasekuracji			58.950	34	509.344	47
III. Koszta administracyjne (po potrąceniu zwrotu z strony reasekuracji):						
1. Koszta organizacji odpisane w zupełności w rachunku bieżącym	—	—	—	—		
2. koszta akwizycji w rachunku bieżącym			1,080.754	86		
3. bieżące koszta administracyjne			2 192.051	72		
4. inkaso-prowizje			225.519	52		
5. koszta lekarskich honorarjów			101 382	86	3,599.708	96
6. podatki, należytości i stemple					584.673	07
IV. Odpisy i inne wydatki:						
1. nieściągalne pretensje			500.308	97		
2. strata kursu przy efektach			7,286.217	33		
3. „ „ na walutach			6 567.201	32	14.353.727	62
V. Rezerwa na nieuregulowane szkody:						
1. ubezpieczenia na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenia	4 709.540	07				
z tego udział reasekuracji	599.659	97	4,109.880	10		
2. ubezpieczenia na dożycie	229.782	08				
z tego udział reasekuracji	—	—	229.782	08		
3 ubezpieczenia rent	49.256	90				
z tego udział reasekuracji	—	—	49.256	90	4,388.919	08
VI. Stan rezerwy z końcem roku obrachunkowego[1]):						
1. Rezerwa premji: (Liry)						
a) ubezpiecz. na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenia 116,220.253·64						
z tego udział reasekuracji 17,129.190 97	99,091.062	67				
b) ubezpieczenie na dożycie 5,500.522·54						
z tego udział reasekuracji 100 491·60	5,400.100	94				
c) ubezpieczenia rent 4,052 588·74						
z tego udział reasekuracji 91.560 —	3,961.028	74				
d) specjalny fundusz na redukcję stopy procentowej	600.000	—	109,052.192	35		
2. Przeniesienie rezerwy premji:						
a) ubezpiecz. na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenia 7,079.699·33						
z tego udział reasekuracji 1 707.710·69	5.371.988	64				
b) ubezpieczenia na dożycie 125.264·11						
z tego udział reasekuracji 9.347·70	115.916	41	5 487.905	05		
3. Fundusz rezerwowy			1,500.000	—		
4. Specjalny fundusz rezerwowy dla zysku			1,200 000	—	117,240.097	40
					147,476.951	75

Dział B) Ubezpieczenia elementarne.

Przychody	Liry		Liry		Liry	
I. Przeniesienie rezerw z roku poprzedniego:						
1. Rezerwy premijne (po potrąc. udziału koasek.):						
a) Dział ubezpieczeń od ognia	7,045.794	72				
b) „ „ transportowych	173 694	06				
c) „ „ od kradzieży	430.307	56	7.649.796	34		
2. Fundusze rezerwowe			1,500.000	—		
3. Rezerwa rozporządzalna			1,800.000	—		
4. Nadzwyczajna rezerwa szkód			600 000	—	11,549.796	34
II. Rezerwa dla szkód nieuregulowanych z r. poprzedniego (po potrąceniu udziału koasek.).						
a) Dział ubezpieczeń ogniowych			3,148.003	68		
b) „ „ transportowych			1,999.159	01		
c) „ „ od kradzieży			515 395	74	5,662,558	43
III. Dochód z premij (po potrąc. storna):						
1. Dział ubezpieczeń ogniowych	30,685 488	78				
z tego udział koasekuracji	15,296.906	26	15,388 582	52		
2. Dział ubezpieczeń transportowych	12 714 967	75				
z tego udział koasekuracji	9 043 176	90	3,671.790	85		
3. Dział ubezpieczeń od kradzieży	2,147.000	12				
z tego udział koasekuracji	1,110 949	91	1,036.050	21	20,096.423	58
IV. Dochód z lokacji kapitałów					802.013	39
V. Inne przychody:						
1. Należytości od polic i stemplowe:						
a) Dział ubezpieczeń ogniowych	3,774.404	69				
b) „ „ transportowych	413 352	06				
c) „ „ od kradzieży	193.074	09	4,380.830	84		
2. Różnica kursowa na walutach			2,494.384	85		
3. Inne dochody			144.202	22	7,019.417	91
					45,130 209	65

Rozchody	Liry		Liry		Liry	
I. Wypłata szkód (łącznie z kosztami likwidacji):						
1. Dział ubezpieczeń od ognia	14 258.842	88				
z tego udział koasekuracji	7,334.476	66	6,924 366	22		
2. Dział ubezpieczeń transportowych	6 056 029	46				
z tego udział koasekuracji	5,272 269	08	783.760	38		
3. Dział ubezpieczeń od kradzieży	1,491.044	83				
z tego udział koasekuracji	679 566	89	811.477	94	8,519 604	54
II. Koszta administracyjne (po potrąceniu zwrotów od tow. koasekuracyjnych):						
1. Prowizje:						
a) dział ubezpieczeń od ognia	2,684 349	30				
b) „ „ transportowych	79.305	94				
c) „ „ od kradzieży	95.536	87	2,859 192	11		
2. Bieżące wydatki administracyjne			5,312 256	53		
3. Podatki, należytości i stemple			3 089 166	14	11,260.614	78
III. Odpisy i inne wydatki:						
1. Pretensje nieściągalne			17.181	06		
2. Strata kursowa na efektach			353.096	88		
3. Opłaty i bonifikacje procentów na rzecz funduszu pensyjnego			387 768	77	758 046	71
IV. Rezerwy dla szkód z roku poprzedniego:						
1. Dział ubezpieczeń ogniowych	7 207.587	—				
z tego udział koasekuracji	2,954 240	—	4,253 347	—		
2. Dział ubezpieczeń transportowych	7 381.504	60				
z tego udział koasekuracji	5,284.830	73	2,096.673	87		
3. Dział ubezpieczeń od kradzieży	633.633	13				
z tego udział koasekuracji	254.220	16	379.412	97	6,729 433	84
V. Stan funduszów z końcem roku administr.:						
1. Rezerwa premij:						
a) Dział ubezpieczeń ogniowych	18 342.744	39				
z tego udział koasekuracji	9.148.453	13	9,194 291	26		
b) Dział ubezpieczeń transportowych	2.229.743	94				
z tego udział koasekuracji	1 979.204	65	250 539	29		
c) Dział ubezpieczeń od kradzieży	1,074 059	69				
z tego udział koasekuracji	555.474	96	518.584	73		
2. Fundusze rezerwowe			1,500 000	—		
3. Rezerwa rozporządzalna			1,800.000	—		
4. Nadzwyczajna rezerwa szkód			600.000	—	13,863.415	28
VI. Przeniesienie straty z rachunku strat i zysków oddziału A)					2,777.620	99
VII. Zysk					1.221 473	51
					45.130.209	65

Tryjest, dnia 11 kwietnia 1921.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.